Wydanie A,

Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem urzędowym

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok VI (1950)

Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42
Sekretariat Redakcji 19-07
Sekretariat Redakcji przyjmuje od godz. 10 — 12

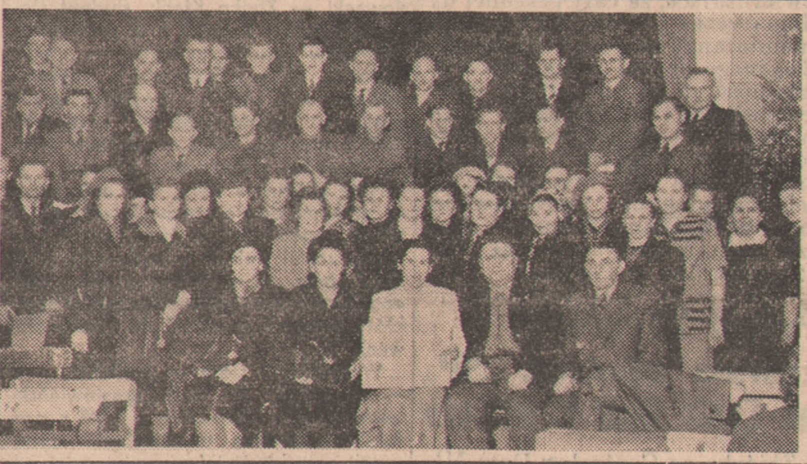
Poniedziałek dnia 9 stycznia

Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140
Konto żyrowe nr 5622
w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy

Nr 9 (1503)

Drukarze pomorscy zakończyli II etap współzawodnictwa pracy





W Domu Drukarza w Bydgoszczy odbyła się uroczystość zakończenia II kwartalnego etapu współzawodnictwa pracy Okręgu Pomorskiego Zw. Zaw. Pracowników Przem. Poligraficznego. Podczas uroczystości po podsumowaniu wyników II etapu współzawodnictwa — odznaczono dyplomami i nagrodami pieniężnymi 120 przodowników pracy drukarń bydgoskich.

Na górnym zdjęciu: p. Zielińska wygłasza referat: na dolnym wyróżnieni przodownicy pracy.

Foto — IKP

Uchwały KERM

Nowe stawki opłat na wczasach

WARSZAWA Na ostatnim posiedzeniu prezydium Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów ustalił nowe stawki opłat za wczasy, powołał do życia Komitet dla Spraw Postępu Technicznego, Instytut Dokumentacji Naukowo-Technicznej i Instytut Naukowo-Badawczy Handlu i Żywienia Zbiorowego oraz rozpatrzył projekty nowych aktów ustawodawczych z dziedziny gospodarki narodowej.

W dążeniu do zapewnienia człowiekowi pracy lepszych warunków wypoczynku, KERM powziął uchwałę, która określa wysokość opłat na wczasach, organizowanych w ramach Funduszu Wczasów Pracowniczych.

Od dnia 1 stycznia br. dzienna stawka na wczasach pracowniczych wynosi 510 zł, z czego na pracownika przypada przeciętnie 150 zł, resztę zaś pokrywa państwo i pracodawca.

Niezależnie od udziału w stawce 510 złotowej, państwo płacić będzie FWP w br. dodatkowo 90 milj. zł. Dziennie za każdego pracownika, korzystającego z wczasów — na pokrycie zwiększonych wydatków akcji kulturalno-oświatowej, oraz kosztów remontu i uzupełnienia sprzętu w domach wczasowych. Dopłata ta pozwoli na znaczną poprawę warunków pobytu wczasowiczów w domach FWP.

Uchwała wprowadza również zmianę w dotychczasowym systemie wpłat pracodawcy na rachunek Funduszu. Obecnie pracodawca będzie wypłacał sumę, przypadającą z tytułu jego dopłaty — bezpośrednio do rąk pracownika, co przyniesie znaczne uproszczenie i wyeliminuje prowadzenie zawiłej ewidencji.

*

Wykonanie zadań planu 6-letniego wymaga unowocześnienia procesów produkcji i stosowania w jak najszerszym zakresie osiągnięć postępu technicznego w przemyśle, budownictwie, transporcie, rolnictwie itp.

W związku z tym KERM powołał Komitet dla Spraw Postępu Technicznego, którego zadaniem będzie m. in. wprowadzenie do gospodarki narodowej nowych metod wytwórczych, mechanizacji, automatyzacji, przyśpieszenie procesów produkcyjnych itp.

Komitet czuwać będzie nad realizacją w naszym życiu gospodarczym wyników prac instytutów naukowo-badawczych i innych placówek naukowych, nad właściwym zastosowaniem usprawnień i wynalazków pracowniczych, posiadających szersze znaczenie oraz nad rozszerzeniem doświadczeń produkcyjnych przodujących zakładów na inne zakłady o podobnej produkcji.

Przewodnictwo Komitetu obejmie zastępca przewodniczącego Państw. Komisji Planowania Gospodarczego, minister Eugeniusz Szyr. W skład Komitetu wejdą m. in. przedstawiciele świata naukowego i technicznego z różnych resortów gospodarczych.

*

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powziął również uchwałę o utworzeniu Instytutu Dokumentacji Naukowo-Technicznej.

Zadaniem Instytutu będzie gromadzenie, rejestrowanie i rozpowszechnienie informacji, prac naukowych itp. z zakresu techniki, nauki i zagadnień gospodarczych, związanych z techniką oraz udostępnianie zdobyczy naukowo-technicznych, tak krajowych jak i zagranicznych — urzędom, instytucjom, przedsiębiorstwom, wyższym uczelniom, placówkom naukowo-badawczym itp.

Instytut będzie również udzielał informacji i udostępniał materiały naukowo-techniczne racjonalizatorom i wynalazcom, będzie utrzymywał łączność i współpracował z podobnymi instytutami zagranicznymi, a w szczególności ZSRR i krajów demokracji ludowej.

*

Przebudowa gospodarcza Polski w ramach planu 6-letniego wymaga postawienia zagadnień obrotu towarowego i żywienia ludności na naukowych podstawach.

Do realizacji tego postulatu zmierza uchwała Komitetu Ekonomicznego o powołaniu Instytutu Naukowo-Badawczego Handlu i Żywienia Zbiorowego.

*

W dalszym ciągu obrad KERM rozpatrzył projekt ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli szkół i zakładów, podległych Centralnemu Urzędowi Szkolenia Zawodowego oraz projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie wyodrębnienia środków finansowych na Fundusz Socjalny.

Ponadto Komitet Ekonomiczny uchwalił utworzenie Centralnego Zarządu Przemysłu Okrętowego, zamiast dotychczas działającego przedsiębiorstwa państwowego pn. Zjednoczone Stocznie Polskie.

ZGON podsekretarza stanu Min. Komunikacji

WASZAWA. W piątek 6 stycznia w godzinach wieczornych powracający samochodem z Lublina do Warszawy podsekretarz stanu w Ministerstwie Komunikacji, mgr Józef Cegle‹ski uległ śmiertelnemu wypadkowi w katastrofie samochodowej.

Ruch partyzancki na Formozie przybiera na sile

Sytuacja w ostatniej „twierdzy" Czang-Kai-Szeka coraz bardziej naprężona

Ewakuacja amerykańskich „współpracowników" Kuomintangu

Sytuacja na Formozie staje się z każdym dniem coraz bardziej naprężona. Korespondenci prasy amerykańskiej donoszą z Taipeh (stolica Formozy), że na terenie całej wyspy wzrasta ruch partyzancki, skierowany przeciwko władzom kuomintangowskim. Nie wyklucza się wybuchu powstania mieszkańców wyspy przeciwko znienawidzonemu reżimowi Czang Kai-Szeka i jego amerykańskim doradcom.

Dzienniki donoszą, że również wśród oddziałów kuomintangowskich na Formozie panuje silny ferment. Oficerowie stosują dragońskie metody dla zachowania dyscypliny wśród żołnierzy kuomintangowskich. W wielu wypadkach żołnierze wraz z uzbrojeniem przechodzą na stronę partyzantów.

Budynki, należące do Amerykanów, znajdują się pod silną strażą policjantów uzbrojonych w automaty i granaty. Również rezydencja Czang Kai-Szeka jest chronioną przez grupę oficerów — przed gniewem ludności.

Departament stanu USA, licząc się z nastrojami ludności Formozy, wydał obywatelom amerykańskim, współpracującym z władzami kuomintangowskimi — zlecenie natychmiastowego opuszczenia Formozy.

Czechosłowacja protestuje

przeciwko prześladowaniom obywateli ČSR w Jugosławii

PRAGA. W dniu 6 bm. czechosłowackie ministerstwo spraw zagranicznych wręczyło ambasadzie jugosłowiańskiej w Pradze notę, zawierającą ostry protest przeciwko prześladowaniu przedstawicieli mniejszości czeskiej i słowackiej w Jugosławii, którzy wyrazili chęć powrotu do kraju ojczystego. Nota domaga sę zwolnienia z więzienia wymienionych w niej osób oraz umożliwienia im niezwłocznego wyjazdu do Czechosłowacji.

Nota stwierdza, że władze jugosłowiańskie od pewnego czasu stosują najbardziej brutalne akty terroru i gwałtów wobec obywateli czechosłowackich w Jugosławii i przedstawicieli mniejszości czeskiej i słowackiej, którzy pragną wrócić do Czechosłowacji. Przedmiotem prześladowań są przede wszystkim najwybitniesi przedstawiciele mniejszości czeskiej i słowackiej w Jugosławii, aktywni bojownicy antyfaszystowscy z czasów okupacji oraz znani działacze na polu odbudowy powojennej.

c.d. str. 2

Umowa handlowa Polski z Rumunią

WARSZAWA. W Bukareszcie podpisana została polsko-rumuńska umowa handlowa na rok 1950, rozszerzająca wzajemne obroty o ok. 40 proc. w stosunku do r. 1949.

Umowa przewiduje dostawy z Rumunii: produktów naftowych, kukurydzy, jęczmienia, tłuszczów utwardzonych, różnych rud metalicznych, drewna, mięsa i in. towarów.

Polska dostarczać będzie wyroby przemysłu hutniczego, chemicznego, elektrotechnicznego, metalowego, mineralnego, nasion buraka cukrowego i inne.

Umowę podpisali: ze strony polskiej — charge d'affaires w Bukareszcie, T. Fidziński i wicedyr. dep. Ministerstwa Handlu Zagr., F. Fabiański, ze strony rumuńskiej zaś wiceminister handlu zagranicznego G. Radulescu.

STAN POGODY

W dniu dzisiejszym pochmurno z opadami śniegu z deszczem i śniegu. W dzielnicach południowych i od zachodu kraju miejscami mglisto. Temperatura ok. 0 stopni. W pozostałych częściach kraju mroźniej i coraz chłodniej. Wiatry na ogół słabe z kierunków wschodnich i północno-wschodnich.

Wielki wiec w Paryżu pod hasłem walki o zakaz broni atomowej

W sali Pleyela w Paryżu odbył się wielki wiec pod hasłem walki o zakaz bomby atomowej.

Na trybunie zasiedli: Yves Farge, b. minister Godard, członek biura politycznego francuskiej partii komunistycznej — Casanova, deputowany Tillon, wiceprzewodnicząca Zgr. Narodowego Madeleine Braun. sekretarz demokratycznego zrzeszenia afrykańskiego d'Arboussier. adwokat Nordman oraz szereg innych wybitnych osobistości francuskich.

Żegluga na Moskwie przy 30 st. mrozu

W Moskwie panuje obecnie mróz 30-stopniowy. Rzeka Moskwa zakuta jest w pancerz lodowy. Tym niemniej żegluga na rzece w obrębie miasta trwa bez przerwy. Codziennie z samego rana wyrusza z przystani łamacz lodów. za nim zaś posuwają się holowniki, które ciągną za sobą barki naładowane węglem dla przedsiębiorstw stołecznych. Długość trasy wynosi 8 km. Co 4 godziny łamacz lodów wyrusza na rzekę Moskwę celem utorowania drogi posuwającej się karawanie barek.

132000 km bez remontu

Kierowca samochodu ciężarowego powiatowego związku gminnych spółdzielni w Katowicach — Józef Chwila uzyskał wspaniałe wyniki w swej pracy. Dzięki umiejętnej konserwacji samochodu przejechał on na samochodzie ciężarowym 4-tonowym. marki GMC w ciągu 3 lat 132 tys. km bez kapitalnego remontu. przewożąc w tym okresie ponad 10 tys. ton towarów dla gminnych spółdzielni.

Chwila uzyskał jednocześnie znaczne oszczędności w paliwie, zużywając przeciętnie ok. 40 litrów benzyny na 100 km.

Powiatowy Kom. Współzawodnictwa Centrali Rolniczej przyznał przodującemu kierowcy samochodu wysoką premię.

5 obozów szkoleniowych zorganizował ZAMP

Tegoroczna zimowa akcja szkoleniowa, prowadzona przez Zw. Akademickiej Młodzieży Polskiej, objęła 500 ZAMP-owców, przebywających na 5 obozach na Dolnym Śląsku.

Obozy są ośrodkiem szkoleniowym aktywu ZAMP, który kieruje pracą zespołów samokształceniowych na wyższych uczelniach.

Strajk w Sydney

Reuter donosi z Sydney, że tamtejsi robotnicy portowi ogłosili strajk na znak protestu przeciw zatrudnieniu osób, nie należących do związków zawodowych. Agencja przewiduje, że strajk rozszerzy się na wszystkie porty australijskie.

Odbudowa dawnej osi stanisławowskiej

Zamek - Belweder wkracza w końcowe stadium

Realizacja jednego z najpiękniejszych założeń urbanistycznych nowej Warszawy — zabytkowej osi Zamek—Belweder — jest obecnie w końcowym stadium prac.

Po ukończonej niemal całkowicie odbudowie Alei Stalina i Nowego Światu przystąpiono do odbudowy Krakowskiego Przedmieścia. Odbudowa pierwszego odcinka tej ulicy między ul. Oboźną a Królewską jest już również prawie ukończona. W odbudowie znajduje się pałac Czetwertyńskich, gmach dawn. Hotelu Europejskiego oraz zabytkowy budynek dawnej Resursy Obywatelskiej.

Obecnie w rejonie ulic Krakowskiego Przedmieścia Koziej i Miodowej, Zakład Osiedli Robotniczych rozpoczął rekonstrukcję zniszczonych zupełnie 19 zabytkowych kamieniczek.

W budynkach tych znajdzie mieszkania ponad 1.000 osób. Elewacja zewnętrzna budynków zrekonstruowana zostanie według dawnych wzorów, wnętrza natomiast będą nowocześnie przebudowane i wyposażone w pełne urządzenia gospodarcze i sanitarne.

To nowe osiedle ZOR-u otrzyma własną centralną ciepłownię i pralnię. Partery budynków przewidziane zostały na sklepy PDT i WSS. Znajdzie tu pomieszczenie również apteka, wzorcowy sklep mięsny i spółdzielcze warsztaty rzemieślnicze. Całe osiedle oddane zostanie do użytku jeszcze w roku bieżącym.

Budowa tego osiedla stanowi końcowy etap zabudowy osi Zamek — Belweder.

Odpowiedź Chin na notę Indii w sprawie stosunków dypl.

Agencja prasowa Wolnych Chin donosi, że minister spraw zagr. Chińskiej Republiki Ludowej, Czu En-Lai wystosował do rządu Indii odpowiedź na notę, w której rząd hinduski wyraził chęć nawiązania stosunków dyplomatycznych z Chińską Republiką Ludową.

Czu En-Lai w odpowiedzi swej oświadczył, że Chińska Republika Ludowa gotowa jest nawiązać stosunki dyplomatyczne z Indiami na zasadzie równości, wzajemnego poszanowania całości terytorialnej i suwerenności i z uwzględnieniem wzajemnych interesów. Czu En-Lai wyraził nadzieję, że rząd Indii wyśle swych przedstawicieli do Pekinu dla omówienia powyższej sprawy.

Walka z organizacjami postępowymi

MOSKWA. Agencja TASS donosi z New Delhi o dalszym prześladowaniu organizacji postępowych w Indiach.

Władze prowincji zachodniego Bengalu zakazały działalności 7 organizacji postępowych.

ŁAŃCUCH OFIAR na odbudowę Zamku Warszawskiego

Narodowe zabytki kulturalne i pomniki historyczne stanowią własność całego narodu. Cały też naród odbuduje zniszczony wandalsko Zamek Warszawski, który stanie się łańcuchem wiążącym z naszą przeszłością historyczną dzisiejsze pokolenie budujące przyszłość.

Redakcja „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" wzywa swych wszystkich Czytelników do składania ofiar na odbudowę Zamku. W tym celu otworzyła listę składek, którą będzie drukować na łamach swego pisma. Zadeklarowane sumy należy wpłacać na konto Ilustrowanego Kuriera Polskiego w Bydgoszczy, konto PKO nr VI-1720 [Łańcuch ofiar na odbudowę Zamku Warszawskiego]. O wpłacie i wezwaniu dalszych osób do kontynuowania łańcucha [podając ich dokładne adresy] prosimy zawiadamiać redakcję IKP — Bydgoszcz, Armii Czerwonej 20 — na piśmie.

Lp.	Nazwisko	Kwota zł	Wzywa do kontynuowania łańcucha
1427.	dr med. Alfred Działowski — Gdynia	500	
1428.	Czesława Lubińska — W. Pułkowo pow. Wąbrzeźno	300	wzywa: Halinę Sadowską [Pruszcz, Powstańców 10], Zofię Kołodziejską [Inowrocław, św. Mikołaja 30], Eugeniusza Ozdarskiego, kier. szk. [Szwaderki pow. Ostróda], Mieczysława Sławiarskiego, leśniczego [Marusek pow. Ostróda], Apolinarego Tomaszewskiego [Wonna p. Jamielnik pow. Nowe Miasto], Bronisława Gleinerta [Grabowska Huta pow. Kościerzyna], Czesława Lubińskiego [Toruń, Grudziądzka 124], Stefana Szumskiego [Wrocki pow. Brodnica], Jana Dąbrowskiego, sołtysa [W. Pułkowo pow. Wąbrzeźno], Józefa Kwiatkowskiego [W. Pułkowo pow. Wąbrzeźno].
1429.	M. Banasiuk — Turek	500	wzywa: Feliksa Janiszewskiego, prezes PZGS [Turek], Ryszarda Marksa, Stanisława Modelewskiego, Jana Kubiaka, Kazimierza Wojdziaka, Leona Włodarczyka, Edwarda Maćkowiaka M. Jacaszka, B. Budę, Kazimierza Bujakowskiego, Kazimierza Wolfa, Jana Rosiakowskiego, Adama Dobrzyńskiego — wszyscy Turek, PZGS; Tadeusza Kopacza, starostę pow. [Turek], Edwarda Skibę, arch .pow. [Turek], dr Jana Jakubka [Kalisz — Szpital św. Józefa], Mieczysława Entskajta, prokuratora SO [Kalisz], Mieczysława Solickiego, kier. Ref. Mat. Budowl. CRS O/O [Poznań].
1430.	Stanisław Kaźmierczak — ag PT Pączewo pow. Starogard	100	wzywa: Alfonsa Langego, kier. szk., Jadwigę Ścipkównę, Felicję Kensicką, Anielę Kropisz, kier. świetl., Marię Sadowską, Kazimierza Stankiewicza, wójta gminy Bobowo Pomorskie, Leona Nagórskiego — wszyscy Grabowo p. Pączewo pow. Starogard.
1431.	Bolesław Lubiński, leśniczy — Szwaderki pow. Ostróda	300	wzywa: inż: Edwina Krisla, nadleśniczego [Olsztynek, p. Ostróda], Tadeusza Dziedzica, sekr. nadl. [Olsztynek p. Ostróda], ersonel Kancelaryjny i Terenowy Nadl. [Olsztynek p. Ostróda], Szk. Podst. [Szwaderki p. Ostróda], Szk. odst. [Mierki p. Ostróda], Jana Pęczkowskiego, admin. PGR [Szwaderki p. Ostróda].
1432.	Józef Nowak, Homeopata Bioch. Bydgoszcz	2.000	
1433.	Stanisław Kotwicki — Jastrów pow. Wałcz	100	
1434.	Dominik Sosnowski — Szatarpy pow. Kościerzyna	300	
1435.	Zw. Zaw. Prac. Samorz. Ter. i Użyt. Publ. w Polsce, Zarz. Oddz. Tczew Miasto	2.000	
1436.	Ludwik Woźniak — Piechcin pow. Szubin	200	wzywa: Walentego Olejnika, Stanisława Kalkę, Zofię Poturalską, Ignacego Marciniaka, Franciszka Poturalskiego, Stanisława Pacanowskiego, Antoniego Tulibackiego, Krzyżostana Dymskiego, Krystynę Stolpe, Bartłomieja Kawczyńskiego — wszyscy Piechcin pow. Szubin.
1437.	L. Powaga — Ostrowiec Świętokrzyski	500	wzywa: Franciszka Bitnera, Zofię Domagała, Zofię Kaliwoda, Alicję Słaboń, Bogdana Wodzinowskiego, Franciszka Wiąka — wszyscy Ostrowiec Świętokrzyski, CSMJ, filia Ostrowiec; Mariana Ciechocińskiego, Jana Karbowniczka, Bolesława Bzymka, Zygmunta Graga, Barbarę Mieżejewską, Henrykę Wesołowską, Barbarę Bogdańską, Mariana Materkowskiego, Edwarda Grudnia, Leona Janiszewskiego, Władysława Stefańskiego, Józefa Kałużę, Janinę Pajur, Marię Sierant — wszyscy Ostrowiec Świętokrzyski, PSS; Halinę Woźniak [(Ostrowiec Świętokrzyski, ul. Aleja 73]
1438.	Maksymilian Perski — Szaradowo k/Szubina	500	
1439.	Edmund Szarkowski, kier. szk. Wawelno pow. Wyrzysk	200	
1440.	Władysław Formela — Gdynia	200	wzywa: Zygmunta Glinieckiego [Gdynia, I Armii WP 16], Zbigniewa Kowalskiego [Gdynia Szczecińska30a], Kazimierza Kropidłowskiego [Kościerzyna, Wilsona 31], Walerego Szute [Gdynia, Śląska 42], Czesława Koniecznego [Gdynia, Kwiatkowskiego 24], Aleksandra Sztejenka [Gdynia, Kwiatkowskiego 24], Floriana Zaista, [Gdynia, Śląska 15], dyr. Zygmunta Gruszko [Gdynia, Świętojańska 53].
1441.	Stanisław Lipowicz — Bydgoszcz	500	wzywa: Czesława Nowakowskiego [Bydg., 20 Stycznia 43/4], Edmunda Skórcza [Bydg., Marcinkowskiego 1], kpt. Michała Kunigisa [Szczecin, 5 Lipca 2], Zbigniewa Jakubowskiego [Bydg., Grunwaldzka 55], Zygmunta Rydlewskiego [Bydg., 1 Maja 42/7].
1442.	A. Malec — Wielenko, pow. Bydgoszcz	300	wzywa: dr Piotra Leszczenko [Bydg., Al. Ossolińskich 12], inż. Romualda Pałasińskiego [Bydg., Al. 1 Maja 26/4].
1443.	mgr Józef Kluczyński, sekr. ekon.-samorz. GKW SP, Warszawa	1.000	wzywa: Wacława Gawłowskiego, przew. KW SP [W-wa, Konopnickiej 3], Feliksa Brudzyńskiego, czł. Prez. Gł. Komisji Rzem. SP [Warszawa, Konopnickiej 3] Stefana Całczyńskiego, sekr. KWSP [Warszawa, Konopnickiej 3], Stanisława Midzio, czł. Prez. Gł. Komisji Rzem. SP [Warszawa, Konopnickiej 3], Adama Pacuskiego, czł. KWSP [Warszawa, Konopnickiej 3], Mieczysława Gomółę, czł. Gł. Kom. Rzem. SP [Warszawa, Konopnickiej 3], Barcikowskiego, prezesa Nacz. Rady Zrzeszeń Kupieckich [Warszawa, Oboźna 6], Tarasiewicza, prezesa Izby Przem. Handl. [Warszawa, Flory 2].
1444.	Grzegorz Zimny, Poznań	500	wzywa: Jana Wasikowskiego [Poznań, Dąbrowskiego 49], Michała Budniaka [Poznań, Limanowskiego 24].

Wczasy zimowe dla studentów

W tych dniach zakończył się I turnus wczasów studenckich, w którym wzięło udział około 800 osób.

W okresie przerwy semestrowej od 1 do 12 lutego rb. odbędzie się II turnus, z którego skorzysta 1.500 studentów.

Na ośrodki wczasów studenckich, zostały wybrane klimatyczne miejscowości Dolnego Śląska: Szklarska Poręba, Jagniątków i inne. Program 12-dniowego wypoczynku obejmuje szeroki zakres pracy ideowo-wychowawczej, kulturalno-rozrywkowej i sportowej.

Z tegorocznych wczasów zimowych korzystają również studenci zagraniczni, którzy przebywają na studiach w Polsce.

Ostrzeżenie rządu Chin Ludowych

Jak podaje agencja Nowych Chin, minister spraw zagranicznych centralnego rządu ludowego Czou En-Lai złożył oświadczenie, stwierdzające, że cały personel dyplomatyczny i konsularny byłego kuomintangowskiego rządu reakcyjnego ponosi pełną odpowiedzialność za zachowanie w całości majątku i dokumentów, znajdujących się dotychczas w jego posiadaniu. Majątek ten i dokumenty mają być przekazane upełnomocnionym przedstawicielom rządu Chin Ludowych, którzy będą mianowani przez władze centralne w Pekinie.

Ponad 24 mil. zł zebrała młodzież „SP" na Centr. Dom Młodzieży

Zbiórka na Centralny Dom Młodzieży, prowadzona w roku ubiegłym przez młodzież „SP" w całym kraju, przyniosła duże rezultaty. Ogółem junaczki i junacy zebrali na budowę domu 24.531.601 złotych.

Czechosłowacja protestuje

c. d. ze str. 1

Nota wymienia następujące osoby, które zostały ostatnio aresztowane przez władze jugosłowiańskie: deputowany do Skupszczyny — Jan Gaspar, organizator słowackiej brygady partyzanckiej — Michał Kardelis, profesor słowacki — Zlatko Klatik, student słowacki Andrzej Kopcok oraz przywódca Słowaków jugosłowiańskich — Stefan Kondacz, który kategorycznie odmówił udziału w kampanii podjętej przez władze jugosłowiańskie przeciwko Czechosłowacji, ZSRR, przeciwko całemu obozowi socjalizmu i pokoju.

Nota przytacza dalej fakt aresztowania przedstawiciela czechosłowackiej firmy w Jugosławii inż. Husy, który brutalnie został pobity w więzieniu, jego żony oraz b. redaktora „Hlasu Ludu" obywatela czechosłowackiego Tomana, który pragnął powrócić do Czechosłowacji.

Wszystkie te fakty — podkreśla nota — dowodzą, iż rząd jugosłowiański, podpisując w listopadzie w 1948 r. protokół w sprawie umożliwienia reemigracji przedstawicielom mniejszości czeskiej i słowackiej w Jugosławii, nie zamierzał protokółu tego przestrzegać. Tego rodzaju postępowanie rządu jugosłowiańskiego nie jest niespodzianką. Stanowi ono jedynie dalsze ogniwo w łańcuchu wrogich aktów rządu jugosłowiańskiego, skierowanych przeciwko Zw. Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej oraz stanowi dalszy dowód, iż rząd jugosłowiański świadomie stosuje politykę gróźb i gwałtów, tak charakterystyczną dla antyludowych, imperialistycznych reżimów.

W zakończeniu nota domaga się natychmiastowego zwolnienia z więzienia wymienionych osób oraz umożliwienia im niezwłocznego powrotu do Czechosłowacji.

Wzrost bezrobocia w Niemczech zachodn.

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Frankfurtu nad Menem, że według tamtejszych oficjalnych danych liczba bezrobotnych w zachodnich Niemczech wynosiła na 1 stycznia 1.600 tysięcy osób, wobec 750 tysięcy w styczniu ub. roku.

Sport

LIGA KOSZYKOWA

Gwardia (Kraków) — Kolejarz (Ostrów) 29:24 (14:14).

BOKS

Pafawag — Gwardia 8:6.

HOKEJ

Związkowiec KTH — ŁKS Włókniarz 7:4 (2:1, 3:0, 2:3).

FELIETON KULTURALNY

Dr Leon Witkowski

Smetana po trzykroć wielki

(Z okazji 125 rocznicy urodzin największego kompozytora czeskiego)

Wielki był jako twórca czeskiej muzyki narodowej, jako budziciel ducha narodowego w gnębionym i wynaradawianym od ćwierć tysiąclecia przez zaborcę niemieckiego narodzie czeskim, oraz jako pierwszy kompozytor czeski, którego muzyka zdobyła sobie bez zastrzeżeń uznanie i podziw całego świata.

*

Byli i przed Smetaną mniej lub więcej znani w historii muzyki kompozytorzy, którzy komponowali wzgl. usiłowali komponować czeską muzykę narodową: J. T. Turovsky i J. Rychnovsky w XVI wieku, B. Cernohorsky i J. Zach w wiekach XVII/XVIII, Fr. Skroup i X. Tomasik w XVIII wieku, aby wymienić choć kilka nazwisk. Żyli i działali współcześnie ze Smetaną wybitni czescy kompozytorzy czeskiej muzyki narodowej (wspomnijmy chociażby nazwiska A. Dworzaka i Zdenka Fibicha). Liczniejsza jeszcze była generacja późniejszych od nich i nam współczesnych narodowych twórców muzyki czeskiej; należą do nich i Leos Janacek i Josef Foerster, Viteslav Novak, Josef Suk, Otokar Ostrcil, Oskar Nedbal i tylu, tylu innych, którzy poważne zasługi położyli około pomnożenia dorobku czeskiej narodowej kultury muzycznej. A jednak Smetana zajmuje na czeskim Parnasie muzycznym miejsce wyjątkowe z tej racji, że on pierwszy wykoncypował i najpełniej zrealizował ideał czeskiej muzyki narodowej. Dla niego zagadnienie stworzenia muzyki narodowej nie sprowadzało się po prostu do bezceremonialnego, naiwnego korzystania ze skarbca muzyki ludowej, do naśladowania pieśni ludowych, do podkreślania etnograficznej odrębności muzyki danego kraju przez wypowiadanie się muzyczne w rytmach ludowych, przejmowanie melodyjnych kadencji z muzyki ludowej, jej kolorystyki itp. Takie ujęcie istoty muzyki narodowej, powstałe pod wpływem romantycznych teorii o narodowym charakterze muzyki na podstawie „narodowych" osobliwości muzyki ludowej, nie stworzyło według słusznego zdania Smetany odrębnego stylu narodowego, lecz co najwyżej umożliwiło stworzenie słabych naśladownictw tych pieśni. Było ono jednak właściwe większości kompozytorów za czasów Smetany i po nim, zresztą nie tylko w Czechach. Artystyczna prawdomówność, prawda dramatyczna Smetanie objawiać się mogła w muzyce narodowej tylko jako idea, powstała z odrębnego charakteru danego narodu i dlatego nadająca odrębny charakter jego kulturze. W wyższej ideowej treści dzieła artystycznego zatem, wyrażonej oczywiście specyficznymi, jej właściwymi środkami, widział Smetana narodową cechę muzyki czeskiej. I w tym poglądzie — dodajmy to nawiasowo — zbliżał się on do swego uwielbionego mistrza duchowego, do Chopina.

*

Byli i przed Smetaną, a także za jego czasów i po nim liczni Czesi-budziciele poczucia narodowego, którzy złotymi zgłoskami zapisali się w dziejach politycznych i kulturalnych Czechosłowacji. Byli to rozliczni uczeni, poeci, pisarze, myśliciele, artyści i politycy, począwszy od drugiego decennium XIX stulecia aż do końca I wojny światowej, od Dobrovskiego, Jungmanna, Safarika, Palackiego, Hanki, Lindy, Svobody, Kollara i wielu innych aż do Kramara i T. G. Masaryka. Także i wśród tych koryfeuszy czeskiej myśli narodowej Smetana zajmuje miejsce wyjątkowe. On, którego Czesi nie tylko czczą jako wielkiego artystę, ale również kochają jako budowniczego podwalin pod przyszłą państwowość Czechosłowacji, jest dla współrodaków tym, czym dla nas byli w okresie zaborów i są dzisiaj Chopin i Moniuszko. Jego kompozycje narodowe, polki czy inne narodowe tańce czeskie, jego pieśni, utwory instrumentalne czy opery krzewiły i krzepiły ducha narodowego pod zaborami, jak u nas podtrzymywały i wzmacniały polskość genialne kompozycje narodowe Chopina czy Moniuszki. Do oper i poematów symfonicznych tematykę zaczerpnął z bogatej skarbnicy historycznej, podaniowej i baśniowej swego narodu, przypomniał narodowi dawną jego wielkość, wskazywał na piękno przyrody kraju ojczystego, wzmacniał wiarę w jego oswobodzenie. I za to ziomkowie go wielbią i ko-

NASZ KORESPONDENT ZAGRANICZNY PISZE

Ludowa Czechosłowacja w drugim roku pięciolatki

Nowe sukcesy — Wyższy poziom życia — Niższe ceny



Praga, w styczniu. Ubiegły rok stanowił przełom w rozwoju gospodarczym Czechosłowacji. Po zadaniu dotkliwego ciosu reakcji w roku 1948 lud czechosłowacki przystąpił do socjalistycznej rozbudowy i przebudowy swojej ludowo-demokratycznej Republiki. Dotychczasowe osiągnięcia potwierdzają sprawność ludowo-demokratycznego ustroju i w zupełności obalają wszelkie „proroctwa“ wyrażane przez cały ubiegły rok przez zagraniczną reakcję.

Przemówienie radiowe, które w dzień Nowego Roku wygłosił prezydent Republiki Gottwald, było radosnym bilansem osiągnięć pierwszego roku planu pięcioletniego jak również gwarancją, że w roku 1950 życie wszystkich obywateli Republiki Czechosłowackiej będzie jeszcze pomyślniejsze i że nieustannie wzrastać będzie dobrobyt. Prezydent Gottwald wskazał na to, że w roku 1949 przeciętne dochody czechosłowackich mas pracujących wzrosły o 15 proc. Tytułem poborów emerytalnych wypłacono z ubezpieczenia narodowego nawet o 60 proc. więcej.

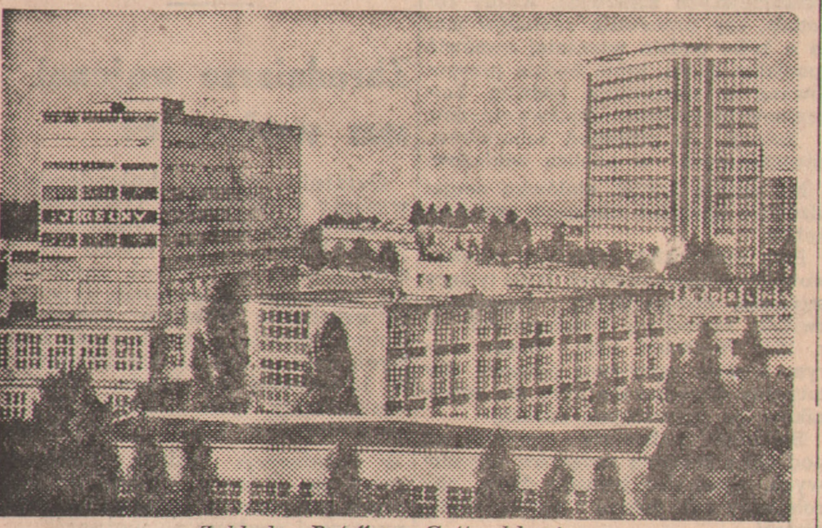
Zwiększały się jednak nie tylko dochody pracujących. Jednocześnie zwiększała się także ilość towarów rynku i w ciągu roku ubiegłego kilkakrotnie obniżono ceny. Ceny niereglamentowanych środków żywnościowych obniżone zostały w ciągu roku 1949 o 50 proc., ceny wyrobów włókienniczych na wolnym rynku o 20 procent, obuwia o 15 proc. W porównaniu z rokiem 1937 wzrosła konsumcja wyrobów włókienniczych na jednego mieszkańca o jedną piątą. Podniesiony poziom życiowy oczywiście nie przejawia się tylko poprawą na rynku żywnościowym, w sprzedaży wyrobów włókienniczych i obuwia. Rząd czechosłowacki zdawał sobie sprawę z tego, że trzeba także rozwiązać problem mieszkaniowy, że nieustannie trzeba starać się o to, aby wszyscy pracujący w Czechosłowacji lepiej mieszkali. Podczas gdy w trakcie realizacji planu dwuletniego wybudowano albo odbudowano 28.600 jednostek mieszkaniowych, w ciągu pierwszego roku pięciolatki wybudowano już 21.000 jednostek mieszkaniowych. Prezydent Gottwald podkreślił w swym orędziu noworocznym, że Czechosłowacja może być dumna z tego, że w roku 1949 — w przeliczeniu na koronę przedwojenną — wydała na opiekę społeczną dwa razy więcej niż przed wojną, w roku 1937, na szkolnictwo trzy razy więcej, na służbę zdrowotną nawet dwanaście razy więcej.

Orędzie noworoczne prezydenta Republiki Czechosłowackiej, było rzeczywiście radosnym rozpoczęciem nowego roku. Radość czechosłowackich obywateli była tym większa, że w wigilię Nowego Roku minister handlu wewnętrznego Fr. Krajcir oznajmił o dalszych ulepszeniach na rynku zaopatrzeniowym. Minister handlu wewnętrznego oznajmił, że większość obuwia sprzedawać się będzie na wolnym rynku, że ceny wyrobów włókienniczych będą znacznie obniżone, że na wolnym rynku sprzedawana będzie benzyna i nafta i to po cenach obniżonych, że gruntownie obniżona

(Ciąg dalszy na stronie 4)



Nowoczesny dom handlowy w Pradze



Zakłady „Bata“ w Gottwaldowie.

LIST z Krakowa

Będziemy mieli operę



Kraków, w styczniu

Dawni recenzenci nie mieli zwyczaju owijać w bawełnę swych sądów. Prawdę o sztuce pisali prosto z mostu, nie siląc się na finezyjne dozowanie złośliwości i niezadowolenia. Żądła krytyki nie ukrywali wśród kwiecia stylistycznego ogródka i nie owijali go frazeologicznym aksamitem. Zaraz służę przykładem, a ponieważ rzecz niniejsza poświęcona ma być operze, przytoczę kilka osądów z jej krakowskiej przeszłości. Pięta Achillesowa przedstawień operowych tkwiła prawie zawsze w orkiestrze i chórach. Taka to już tradycja...

Sprawozdawca „Krakusa“ z r. 1822 po przedstawieniu „Tankreda“ Rossiniego stwierdza, że „śpiew pani Skibińskiej był zachwycający mimo niemiłosiernie ryczącej orkiestry“. W dwadzieścia lat później w czasie sporu dwóch dyrektorów Tomasza Chełkowskiego i Hil. Meciszewskiego ten drugi w „Gazecie krakowskiej“ (rok 1843) wyraża taką opinię: „Orkiestra szpeci widowisko, kilkanaście indywiduów (!) schodzi co wieczór jak na pańskie do miejsca przeznaczonego dla orkiestry. Żaden z nich nie wie co mu do grania przydzielą, bierze instrument i gra jak los zdarzy“. Bardzo przekonywująco!

Dostają po łapach też aktorzy. Zarzut najczęstszy to, że „ci co śpiewać umieją — nie mają głosu a ci co głos mają — nie umieją śpiewać“. Zresztą aktor dawny to mistrz od wszystkiego. Tragik, śpiewak, wesołek, kuglarz, akrobata, tancerz i pirotechnik. W razie potrzeby także dekorator, robotnik sceniczny i bileter. Modrzejewska występuje z powodzeniem w operze Bonieckiego „Paź Królowej „Marysieńki“, Solski śpiewa w operetkach Offenbacha. Gra zespołowa? Coś podobnego! Cóż mówić o „gwiazdorach“, kiedy nawet statystująca pani Romanowska, jak piętnuje z oburzeniem sprawozdawca, w orszaku Amenajdy ciśnie się stale do frontu i robi wszystko, by zwrócić uwagę na swą nową suknię pąsową. Amatorzy zgrywają się, a aktorzy robią niezgorzej to samo, a w dodatku grzeszą niesfornością.

Tenor ucieka z zaliczką, primadonna z przyjacielem, statyści zbierani są z ulicy. Imitują w „Syrenie Dniesini“ bałwany, a spod nich wyglądają im bose, wątpliwe czy świeżo myte odnoża. Ze świeczników kapie na widownię oliwa, w zimie można zmarznąć na kość lub udławić się dymem. A przecież ta impreza, torująca właściwie drogę publicznym przedstawieniom teatralnym przyciąga widzów i staje się dla nich źródłem artystycznego i patriotycznego wzruszenia. Zwłaszcza, kiedy zachęci publiczność tytuł (koniecznie podwójny: Dwa parawany i nic ponadto. Gdzie się z komina kurzy czyli Żarłok bez pieniędzy, Krakowianki w Golkondzie czyli Fikas Finka w obłokach), dwucyfrowa ilość odsłon i kilkadziesiąt nazwisk wykonawców.

Ton nadaje młodzież. Dyrekcje wysyłają na premierach na zwiady sekretarzy. Opinia parteru decyduje. Przypadnie aktor do gustu, to odprowadza się go w tłumie do domu, a przed oknami aktorek rozbrzmiewają serenady bez końca. Kłopotów mają dyrekcje bez liku, ileż i jakich trudności zgoła nieoczekiwanych piętrzy się na ich drodze życiowej. Ci, co wychodzą zwycięsko z opresji szereg lat, wreszcie kapitulują zniechęceni. Wlecze się za nimi zawiść, zazdrość i ogon niezaspokojonych nigdy pretensji pieniężnych. Kto chce bliżej wglądnąć w te perypetie, niech zapozna się z broszurą dr Józefa Reissa a ujrzy całe kulisy tych beznadziejnych zdawało by się utarczek z losem i ludźmi. (Jak Kraków walczył o operę? — rok 1932).

Dla podmalowania ogólnego tylko obrazu zaznaczmy, że powstanie opery publicznej jest dziełem starosty brzegowskiego Jacka Kluszewskiego (rok 1780!), że w wyzwolonym mieście gra w r. 1809 Bogusławski, że wskutek wydarzeń, zmian ustrojowych i terytorialnych opera musi dzielić sukcesy z kompaniami włoskimi i niemieckimi; a głównie z operą Aktorów Narodowych ze Lwowa. Te lwowskie gościny dochowają się do epoki sprzed pierwszej wojny światowej. Nie zapomnimy nigdy Amelii Kasprowiczowej, Janiny Korolewicz podbijającej wdziękiem osobistym i artystycznym Heleny Miłowskiej, Myszugi, Didura i legionu świetnych komików.

W podnoszących się do poziomu artystycznego i znowu opadających poniżej wytrzymałości ludzkiego ucha programach, wybijają się na przestrzeni pierwszych lat tacy artyści jak Niedzielscy, Hoffmanówny, Bełcikowska, Studzińska. Ulubieńcy bogów umierają młodo. Ginie w rok po ślubie oklaskiwana Kaliksta Ćwiklińska, żona Michała Bałuckiego a gruźlica porywa w 23 roku życia wschodzący talent barytonu Adolfa

(Ciąg dalszy na stronie 8)

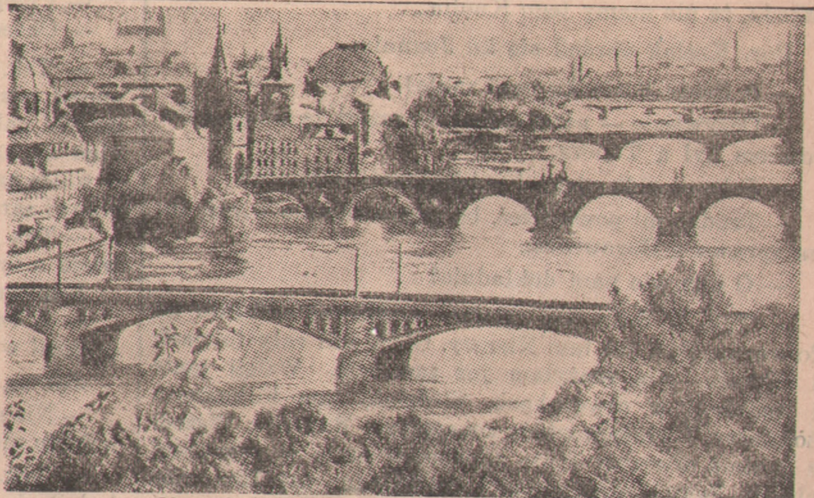
chają jako jednego z największych swoich synów.

*

Byli i przed Smetaną, i również za jego czasów i po nim wybitni muzycy pochodzenia czeskiego, twórcy i odtwórcy, którzy czeską sztukę muzyczną wynieśli poza granice swej ojczyzny, nieraz daleko w świat i podbili nią miliony serc obcoplemieńców. Czeskiego wszak pochodzenia byli i czeskiej kulturze muzycznej dobre świadectwo wystawili znani w historii muzyki kompozytorzy, jak m. in. „mannheimczycy“ J. i K. Stamicowie, Fr. Richter, A. Filtz, dalej Gyrovec, Koželuch, Wranicky, Cerny czy Dusek: sławę muzyki czeskiej szerzyli w wieku XIX obok Smetany również m. in. Dworzak, Fibich czy E. Napravnik, a później V. Novak czy K. B. Jirak, J. B. Foerster, L. Janacek, J. Suk czy J. Weinberger, O. Nedbal, B. Martinu, E. Krenek lub A. Haba. Wnieśli oni dużo nowych wartości w powszechny skarbiec muzyki europejskiej. Niemniej jednak Smetana także pod tym względem wyprzedza — poza jednym Dworzakiem — wszystkich innych swych ziomków. Mimo, że jest on — jak wspomnieliśmy — najwybitniejszym kompozytorem narodowym Czechosłowacji, jest on również, właśnie obok Dworzaka, największym czeskim kompozytorem o poziomie i znaczeniu międzynarodowym. Właśnie fakt, że on narodowość w sztuce pojmował nie naiwnie, ciasno regionalnie, lecz jako wyżej określoną ideę, pozwolił mu przejść bezpośrednio od elementów narodowych do międzynarodowych w muzyce, dzięki czemu stał się on „zrozumiałym“ i dostępnym w równej prawie mierze dla swoich jak i dla obcych. I pod tym względem jest on bardzo podobny do Chopina, z którym łączy go nie tylko zresztą przypadkowa wspólność imienia oraz okoliczność, że obaj jako jedyni wybitni muzycy swego narodu byli cudownymi dziećmi, nie tylko, że obaj boleli ciężko nad niewolą swej ojczyzny i obaj mieli życie ciężkie, tragiczne, lecz przede wszystkim taka sama u obu, pełna pietyzmu — a niezawsze u muzyków słowiańskich spotykana — postawa wobec sztuki muzycznej. Dodajmy nawiasowo, że Smetana zawdzięcza, jako kompozytor, wiele Chopinowi. Sprawy te, jak w ogóle wpływ muzyki Chopina na muzykę czeską nie są jeszcze dotychczas zbadane ani przez muzykologię czeską ani przez polską.

Zarówno więc Smetana (i Dworzak), jak z drugiej strony Chopin dali światu dzieła muzyczne o nieprzemijającej wartości narodowej i międzynarodowej. Pod jednym wszakże względem różnią się ci kompozytorzy zasadniczo: Prawie cała twórczość muzyczna XIX wieku w Europie stoi pod znakiem mniej lub więcej uwydatnionego pesymizmu, mającego swe źródło w ówczesnym światopoglądzie zmęczonego świata romantycznego i poromantycznego, światopoglądzie, który znalazł dobitny swój wyraz w pesymistycznej filozofii Schopenhauera, znanego myśliciela i estetyka muzyki, mającego później tak wielki wpływ wywierać na europejską twórczość i filozofię muzyczną. Pesymizmem owianą jest również w wysokiej mierze muzyka Chopina. Wielkim wyjątkiem jest pod tym względem twórczość Fryderyka Smetany. Ten największy kompozytor czeski dał światu nie tylko szereg scenicznych, kameralnych czy estradowych arcydzieł muzycznych które co do wartości formalnej i treściowej stoją godnie obok analogicznych kompozycji szczytowych pozostałych purpuratów europejskiej twórczości muzycznej ubiegłego stulecia. Dzieła Smetany przepojone są — i na tę ich zaletę zwraca się zbyt rzadko uwagę — radością. Przy tym radość ta pojmowana i odczuwana jest poważnie. Liczne kompozycje Smetany — specjalnie oczywiście jego opery komiczne — „Sprzedana narzeczona“, „Dwie wdowy“, „Diabelski mur“ czy szczególnie „Pocałunek“ nie są fraszkami, stworzonymi dla rozbawienia publiczności. Są to arcydzieła poważne, a jednak radosne, pełne humoru wewnętrznego, uczuciowego, ożywczego, tryskającego ze źródła narodowego, osobistego czy też artystycznego. Smetana nie parodiuje, nie karykaturuje, nie persyfluje, jak to robiono w dawnej opera buffa, lub później często w mdłej operetce. Humor jego jest realistyczny, prawdziwy; tryska on ze szczęśliwego, jasnego poglądu kompozytora na świat, nie zaś z drwin z tego świata. I pozostaje tajemnicą niewyjaśnioną, skąd Smetana, którego życie obfitowało w tragiczne wydarzenia i pełne było cierni, czerpał dla swej sztuki tyle pogody ducha i zdrowego humoru. Ani długoletnia wyczerpująca walka z przeciwnikami zawodowymi, ani utrata ukochanej córki pierworodnej, ani śmierć wczesna drogiej małżonki, ani wreszcie nawet największa tragedia życiowa, jaka spotkać może kompozytora, utrata słuchu w r. 1874, tj. w 10 lat przed śmiercią (w obłąkaniu), nie niweczą tego pogodnego, afirmatywnego, radosnego poglądu na świat, pięknie oddanego w muzyce nawet w okresie głuchoty. I to jest jeden z rzadko u innych kompozytorów spotykanych tytułów do jego wielkości. Za to też szczególnie go kochamy i cenimy.

Dr Leon Witkowski



Mosty nad Wełtawą (do korespondencji z Pragi)

W Stoczni Gdańskiej

TEMPO, TEMPO...

Przodownicy z brygady Makowskiego zwiększają wydajność pracy — Powstają dwa motorowce typu „Lewant“



Gdańsk, w styczniu.

Nad Stocznią Gdańską wczesnym rankiem styczniowym unosi się gęsta mgła. W białym oparze tonie dziś morze i tylko skądś z głębi, z kierunku Westerplatte, dolatuje regularny, niski głos syreny: to holownik, wprowadzający do portu jakiś statek, ostrzega o swej obecności, żeby zapobiec awarii. Gdy stajemy nad kanałem portowym, niewiele jeszcze widać w tej porannej mgle. A przecież już punktualnie o 7-mej rano robotnicy zaczynają swą codzienną pracę. To mało powiedzieć punktualnie z uderzeniem 7-ej godziny wszyscy robotnicy ze słynnej w całej Polsce brygady Makowskiego, po uprzednim pobraniu narzędzi w magazynach, są już przy swoich zajęciach.

Pochylnia oddycha rytmicznym wysiłkiem pracy. Oświetlona szeregiem elektrycznych lamp. jest pełna różnorodnych urządzeń techn., jak dźwigi, kompresory itd. Robotnicy obsługują je sprawnymi odmierzonymi ruchami. W blachowni maszyny tną nity, nadają im różnorodny potrzebny kształt i wielkość, inne maszyny wiercą dziury, przygotowują uszczelnienia, wiercą bolce, tną rozmaite metale. Elektryczne wózki, jeżdżące tu i tam po hali rozwożą materiały z magazynów i zabierają już wykonane elementy. Wśród największego natężenia pracy koło wiertarki spotykamy mistrza niterni, wybitnego przodownika pracy Aleksandra Makowskiego, którego brygada dała nazwę kolejnemu polskiemu rudowęglowcowi. Wysoki, przystojny góral o charakterystycznym profilu jakby z drzeworytów Skoczylasa, wesoły z pełnym zapału humorem kieruje pracą całej hali.

— A no nie jestem już brygadzistą, tylko przewodzę innym brygadzistom: towarzyszom Filbrandowi, Nekrasiewiczowi, Kotkowskiemu, Pawłowskiemu i Gerce — mówi Makowski. — Za listopad średnia wszystkich brygad wyniosła 157 procent. To doskonały wynik, bo u nas na stoczni normy są bardzo wysokie.

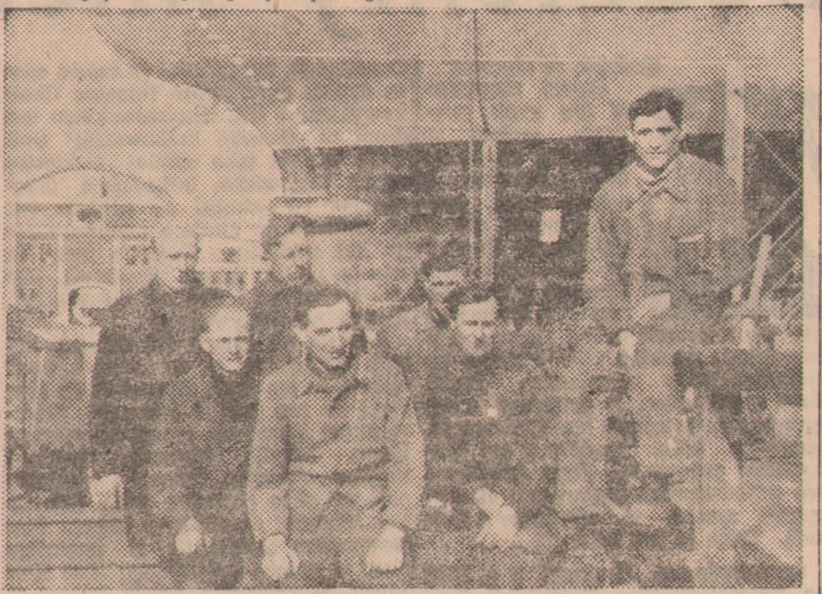
— Jak udaje się wam osiągnąć takie wyniki? — pytamy.

— Praktyka i dobre chęci wszystkiego nauczą — śmieje się Makowski. Brygady są zgrane, to grunt. Żadnej pracy nie zaczynamy bez narady wytwórczej. Dbamy, żeby plany były bezbłędne, żeby nie było -ahamowań w toku pracy i braków w dostarczaniu materiałów, a każdy termin dla nas jest święty. Musi być dotrzymany, choćby nie wiem co.

Jak się okazuje tempo pracy nitерów Stoczni Gdańskiej jest doprawdy rekordowe. Każdy stoczniowiec wie o tym, że z chwilą ukończenia prac rozwiertaczy, niterów i uszczelniaczy budujący się statek jest gotowy w 30 procentach. Na pozostałe 70 procent prac składa się wyposażenie statku w maszyny i urządzenia nawigacyjne, wykończenie takielunku, wnętrza, pokładów, ładowni i mieszkań dla załogi. W tej chwili niterzy zakończyli już kompletnie prace przy wszystkich rudowęglowcach, z których jeden nosi najbliższą sercom niterów nazwę „Brygada Makowskiego“ i pracują przy dwóch statkach typu Lewant.

— Będą to motorowce handlowe — informuje nas Makowski. Pójdą na obsługiwanie linii śródziemnomorskiej. Praca idzie nam sprawnie, bo mamy już doświadczenie, zdobyte przy budowie rudowęglowców, a to wiele znaczy.

Kiedy żegnamy się z brygadą Makowskiego, dzień jest już jasny i mgła nad morzem rozrzedza się. Nad stocznią rozlega się donośny stuk pneumatycznych młotków niterskich. Codzienna wytężona praca trwa. (dz).



Zespół „brygady Makowskiego“ na tle budującego się „Lewanta“. Po prawej przodownik pracy niterów Aleksander Makowski (siedzi na poręczy).
(Foto — Kwiatkowski — Gdańsk)

Ludowa Czechosłowacja w drugim roku pięciolatki

(Ciąg dalszy ze strony 3)

zostaje cena mięsa, tłuszczów i wyrobów mięsnych.

Od 2 stycznia mogą więc obywatele czechosłowaccy kupować większość obuwia na wolnym rynku, przy czym ceny obowiązujące obecnie na rynku reglamentowanym pozostają niemal niezmienione.

Najważniejszym z ostatnich zarządzeń jest wprowadzenie nowej karty przydziałowej na odzież, którą otrzymuja tym razem wszyscy mieszkańcy Czechosłowacji, również i rolnicy, gospodarujący na ziemi powyżej 12 ha, którym w ub. roku karta na odzież nie przysługiwała.

Niemiałą radość sprawiło ministerstwo handlu wewnętrznego czechosłowackim automobilistom i motocyklistom, albowiem z początkiem nowego roku zwolniono tzw. białą benzynę dla samochodów i motocykli. Dotychczas ten materiał pędny sprzedawany był na przydziały.

Cena mięsa rzeźnego, mięsa wołowego, wędlin, kiełbas i tłuszczu została również obniżona a to od 20 do 30 proc.

Lud czechosłowacki dlatego z radością i ufnością patrzy w przyszłość, ponieważ przekonał się, że droga socjalistycznego budowania jest drogą prowadzącą do dobrobytu. Na zakończenie przytoczyć wypada jeszcze słowa, które wypowiedział prezydent Gottwald w swoim noworocznym orędziu: Rozwijając dotychczasowe osiągnięcia w dziele budowania, opierając się o wzmagającą się jedność naszego ludu i naszych narodów, mając za sobą pomoc wielkiego Związku Radzieckiego, sympatie i wsparcie ze strony całego obozu pokoju, demokracji i postępu, możemy być w pełni przeświadczeni, że rok ten będzie jeszcze pomyślniejszy niż rok ubiegły, że nowy rok 1950 przybliży nas o dalszy wielki krok do mety — socjalizmu.

I. P.

7 rodzajów zup, 15 drugich dań, znaczna ilość przystawek, deserów i t. d.

figuruje na karcie dań w stołówkach radzieckich

Rząd Związku Radzieckiego wykazuje stałą troskę o podniesienie warunków wyżywienia i usprawnienie obsługi w stołówkach czynnych przy większych przedsiębiorstwach, fabrykach i zakładach przemysłowych.

Ceny obowiązujące w stołówkach są znacznie niższe od cen w restauracjach. Różnorodność dań jest nie mniejsza, a częstokroć większa od dań restauracyjnych. W myśl polecenia ministerstwa handlu, na karcie dań powinno figurować nie mniej, niż 7 rodzajów zup, 15 drugich dań, kilka rodzajów dań słodkich oraz znaczna ilość przystawek, deserów itd.

Większość zakładów przemysłowych i fabryk posiada własne gospodarstwa pomocnicze, które dostarczają do stołówek świeże jarzyny, owoce, jagody itd. Za najlepszą stołówkę uznana została w Moskwie stołówka sokolnickich zakładów remontu wagonów.

Centralny komitet związku zawodowego pracowników handlu państwowego przyznał jej przechodni Sztandar Czerwony.

Robotnicy otrzymują tutaj o każdej porze dnia gorące obiady. Specjalny bufet czynny jest dla robotników nocnych zmian. Sale stołówki są przytulne i nowocześnie urządzone. 25 kucharzy i kelnerów dokłada wszelkich starań, aby jakość obiadów oraz szybka i sprawna obsługa zadowoliły całkowicie robotników. Ostatnio wprowadzono w stołówce system wcześniejszych zamówień. Każdy robotnik, czy pracownik zakładów może o kilka godzin wcześniej zamówić specjalne danie, które będzie przygotowane na zamówioną godzinę. Zorganizowano również dostawę obiadów i kolacji do mieszkań robotników, mieszkających w pobliżu zakładów.

Na prośbę kobiet, stołówka zorganizowała sprzedaż mięsnych półfabrykatów.

Przy radzieckich zakładach przemysłowych istnieje również kilka tysięcy stołówek dietetycznych. Radzieckie związki zawodowe wyasygnowały w r. 1949 70.000.000 rubli, dzięki którym droższe zazwyczaj potrawy dietetyczne sprzedawane były dla robotników po normalnych cenach.

Stołówki radzieckie znajdują się pod stałą kontrolą związków zawodowych. Specjalne komisje dbają, aby robotnicy byli dobrze i szybko obsługiwani.

Zbrodniarze wojenni na wolności

Ostatnio władze holenderskie wysłały z Dżakarty (Indonezja) — 630 japońskich zbrodniarzy wojennych do Japonii. Wśród tych zbrodniarzy wojennych znajdują się żołnierze i oficerowie, skazani za grzebanie żywcem żołnierzy holenderskich, australijskich i innych, którzy dostali się do niewoli japońskiej na Jawie. Wśród zbrodniarzy tych — znajduje się 10 generałów armii japońskiej.

W tutejszych kołach przypuszcza się, iż po przybyciu do Japonii wszyscy ci zbrodniarze wypuszczeni zostaną na wolność.



79

— Nie dało rady, inaczej, panie komendancie! Z początku ich było trzech, a nas tylko dwóch. Ustawili się mądrze, a kiedy już dobraliśmy się im do skóry, to Michcik, ten co siedzi na dole, wlazł za róg obory i zaczął pruć z automatu. Nie można się było ruszyć i właśnie dlatego Borowiec zdołał się wycofać, chociaż raniłem go w nogę. Noc zaś była ciemna, że choć okok wykol! Ormowcy natknęli się na nich, ostrzelali, ale później zgubili ich gdzieś w krzakach!

— Tak... bąknął oficer z Lublina — Szkoda, wielka szkoda, że nie mamy tego Knolla...

Por. Królak obrócił się ku Joannie:

— A Saszę Michcika pani znała?

— Oczywiście — potwierdziła — razem ze mną i z Borowcem był u Topora.

— Jaką on rolę odegrał w likwidacji oddziału?

— Trudno mi powiedzieć, bo naprawdę nie wiem. Inna sprawa z Borowcem...

— O nim wie pani dokładnie?

— Tak. W dniu tym miałam oczekiwać oddziału na folwarku. Byli już tam Niemcy. Obstawili cały folwark i czekali. Nie zdążyłam już zawrócić. Wzięli mnie i umieścili w czworakach. Siedziało tam kilkunastu żołnierzy. I właśnie wtedy zobaczyłam Borowca. Wszedł z jakimś oficerem i nie spostrzegł mnie w pierwszej chwili. Zaczęli rozmawiać i usłyszałam, jak Borowiec powiedział, że najdalej za godzinę oddział powinien nadejść i że potym, co się stanie on już nie będzie mógł do nas wrócić. Na to ten oficer roześmiał się głośno i poklepał go po ramieniu. Wówczas zrozumiałam wszystko. Muszę przyznać, że tak bardzo to mnie nie zaskoczyło. Borowiec i tak miał być wydalony z oddziału, bo było wiadomo, że para się bandytką. Różnie o nim mówiono, a byli nawet tacy, którzy twierdzili, że widzieli go kilkakrotnie w towarzystwie żandarmów niemieckich. Topór polecił przeprowadzenie dochodzenia, a kiedy Borowiec dowiedział się o tym, zniknął! Sądziliśmy, że, jak zwykle, polazł gdzieś i po kilku dniach wróci. Ale to było co innego. Wracać nie miał zamiaru. Poszedł do nich, do Niemców...

— Czy wówczas, w tych czworakach widział panią? — spytał kapitan.

— Na pewno! Siedziałam w takiej małej izdebce, zajrzał tam i cofnął się momentalnie. Poznał mnie z pewnością, sądzę jednak, iż przypuszczał, że ja go nie poznałam!

— Michcika tam nie było?

— Nie, to mogę stwierdzić kategorycznie...

Sierżant chrząknął.

— Przepraszam, panie kapitanie...

— Chcecie coś powiedzieć?

— Tak. Właśnie o Saszy Michciku. Stwierdziliśmy ponad wszelką wątpliwość, że on w tym wszystkim nie maczał palców. Przeciwnie, zachował się tak, jak powinien się zachować. Był wtedy w oddziele, brał udział w walce na folwarku. Z tego okresu nic nie można Michcikowi zarzucić!

— Tak jest, — poparł sierżanta Królak — ja również wiem o tym.

Kapitan zastanawiał się chwilę.

— A czy on wiedział — spytał wreszcie — jaką rolę odegrał wtedy jego kompan, Łukasz Borowiec?

Jak na komendę wzruszyli ramionami.

— Nie mam pojęcia! — wyjaśnił Królak — Sądzę jednak, że nie orientował się!

— Tak... — bąknął kapitan — szkoda chłopaka! Wykoleił się zupełnie i będzie teraz musiał ponieść tego konsekwencje... A jak obecnie się zachowuje?

— Spokojnie. Mówi mało, ale na każde pytanie udziela odpowiedzi. Niczego nie kryje. Kiedy mu powiedziałem, że jest tutaj panna Rysiówna, zdziwił się ogromnie!

Kapitan spojrzał na siedzącą naprzeciw niego dziewczynę i uśmiechnął się lekko:

— Zrozumiałe! Ja bym też się zdziwił! Przecież pani zupełnie, jakby wróciła z tamtego świata! Znam dość dobrze sprawę zagłady waszego oddziału i wiem, że figuruje pani na liście strat. Wszyscy uważają, że i pani wówczas zginęła!

— Nawet na cmentarzu w Bobrownikach, na tablicy ze spisem poległych jest pani nazwisko! — wtrącił sierżant.

Jakiś gorzki uśmiech przewinął się przez wargi Joanny. Zupełnie, jakby obudziły się w niej wspomnienia tamtych dni, jakby wstali w pamięci ci wszyscy bliscy i serdeczni ludzie, którzy padli wówczas w beznadziejnym boju na płonącym folwarku.

— Pamiętam tylko — powiedziała cicho — że nagle wdarły się do izby odgłosy strzałów. Pomyślałam od razu: oddział nadszedł! Żołnierze wybiegli z mieszkania i zostałam samą. Potem zaczął ktoś bić przez okno. Poczułam tępe uderzenie w brzuch, chciałam się podnieść, ale wtedy znowu rozbrzmiała seria. I to wszystko. Odzyskałam przytomność po czterech dniach. Byłam w wojskowym szpitalu niemieckim w Lublinie. Rozmawiał ze mną taki starszy, poczciwie wyglądający lekarz, który potrafił mówić po polsku. Powiedział, że to jest pierwszy wypadek w jego praktyce, że ktoś, kto dostał trzy kule w brzuch, przeżył. Okazało się, że operowano mnie zaraz następnego dnia po walce. I jeszcze powiedział mi ten lekarz, że to od swoich dostałam. Nawet nie zrobiło to mi przykrości. Wiedziałam przecież, że nie dla mnie były przeznaczone te strzały...

— To strzelali Michcik z Kornikiem... — wtrącił znienacka Osica.

Od razu się nań spojrzała. W oczach zapłonęły jej jakieś chłodne, zdziwione błyski.

KULTURA i SZTUKA

Nr 2 DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO 8. 1. 1950

Walerian Lachnitt

Nowe przekłady literatury bułgarskiej

Gdyby nas ktoś zapytał, co wiemy o literaturze bułgarskiej, jakie jej nazwiska znamy, jakie utwory czytaliśmy — odpowiedź poprzedziłby zapewne rumieniec zawstydzenia. Literatura bułgarska jest chyba najmniej znana wśród literatur bratnich nam narodów słowiańskich.

Piśmiennictwo ojczyzny Christo Boteva, aczkolwiek rozkwita dopiero w drugiej połowie XIX wieku, wyrosło na podłożu samorodnej twórczości ludowej i jest jednym z najstarszych w Europie. W okresie walk o wolność Bułgarii, jak i później i obecnie, piśmiennictwo to cechuje wytrwale i świadomie pełniona służba społeczna. Literatura ta jest zarazem zdecydowanie realistyczna. Cztery przekłady utworów literackich bułgarskich na język polski nie dają oczywiście wyobrażenia o całej literaturze „kraju róż", widzimy w nich jednak zapowiedź pogłębiania — drogą przyswajania językowi polskiemu — jej znajomości.

Bułgarskim Reymontem, piewcą życia wsi, a równocześnie moralistą, piętnującym wiejskiego kułaka za jego chciwość ziemi i pieniądza a przeciwstawiającym mu wysokie walory moralne drobnego chłopa — jest niedawno, bo w pierwszych dniach grudnia, zmarły Dymitr Iwanow. Sam chłop z pochodzenia swój samorodny talent ukrywa pod pseudonimem Elin-Pelin. Nestor realistów bułgarskich należy do najpopularniejszych pisarzy Ludowej Bułgarii, która w roku zeszłym uroczyście obchodziła 70-lecie jego urodzin i 50-lecie jego bogatej twórczości literackiej. W przekładzie polskim posiadamy dwa opowiadania Iwanowa. Pierwsze — „Gerakowie" — to dzieje upadającej zamożnej rodziny włościańskiej, którą żżera rozkład moralny i niezgoda. Drugie — „Ziemia" — to historia nienawiści i zbrodni, do których prowadzi nieokiełznana chciwość ziemi. Surowe w treści, niezwykle prostym językiem napisane nowele Elina-Pelina mają jeszcze jedną wartość: są mianowicie dokumentem czasów, kiedy to na wieś bułgarską wtargnął kapitalizm i zaczął tam szerzyć spustoszenie.

Kiedy władzę w Bułgarii zagarnęła faszystowska klika, myśl postępowa musiała kryć się w formie powieści historycznej. Ale i teraz literatura nie porzuciła walki, której patronem był narodowy poeta — Christo Botev. W 1936 r. Ludmił Stojanow, zasłużony tłumacz arcydzieł literatury rosyjskiej i radzieckiej na język bułgarski, pisze powieść „Mehmed Sinap". Treść jej stanowi walka rodopskich górali z władzą sułtana, z uciskiem narodowym, politycznym i ekonomicznym u schyłku XVIII wieku. Bohaterem opowiadania jest Mehmed Sinap, postać opiewana w ludowych pieśniach bułgarskich, przypominająca naszego i słowackiego Janosika czy Kostkę Napierskiego. Powstanie Sinapa, początkowo rozwijające się pomyślnie, pozbawione jednak ideologicznego kierunku, zostaje ostatecznie krwawo stłumione przez wojska tureckie, a wódz jego ginie w nierównej walce. Ale nie tylko Mehmed Sinap ratuje honor walczących; honor walczącej literatury bułgarskiej ratuje autor powieści, dając w niej swemu narodowi aktualne w tamtych latach faszystowskiego ucisku wskazania. Tylko zupełnie jednoznacznie rozumiane być mogły wówczas takie na przykład słowa Mehmeda Sinapa: „Wiele widziałem i przeżyłem na tym świecie, bracia achrenowie, i jedno zrozumiałem. Potężny nie odda swej potęgi, bogaty nie ustąpi okruchów swego bogactwa. Carat dba o siebie i o swoich ludzi, a tamci inni, raja, mogą umrzeć z głodu. Kim jest padyszach? Przywódcą rozbójników, z których jeden gorszy od drugiego — mordercy i zbójcy. Z doświadczenia wiem, że człek musi sam kuć własny los, wziąć ciężką wagę i zmierzyć dobro możnych i dobro maluczkich. Wtedy sprawiedliwość odezwie się i powie: dotychczas było tak, ale odtąd będzie inaczej... waga musi być równa, musi odmierzyć każdemu, ile trzeba. Przeciw zbójcom wychodzi się tylko z bronią... to i my nie zrobimy niczego innego..."

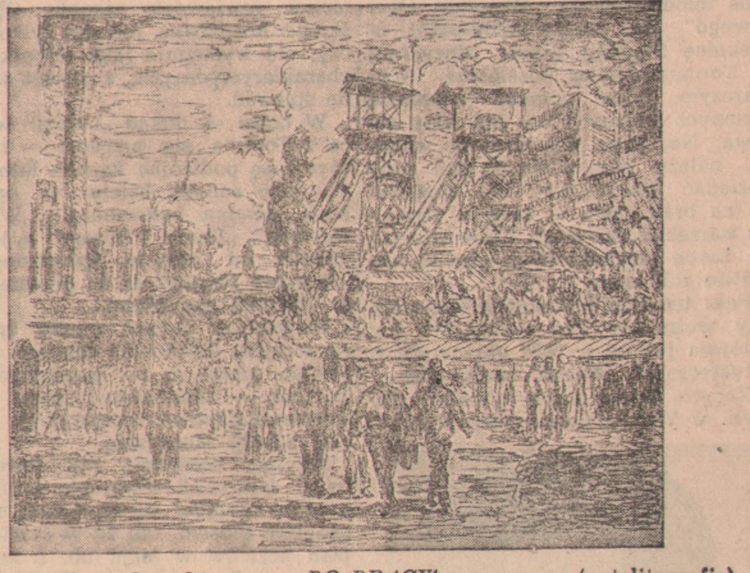
Kiedy faszyzm otworzył granice Bułgarii hitleryzmowi, naród bułgarski raz jeszcz wyszedł w pole, by bronią równoważyć szale wagi sprawiedliwości społecznej. Bułgarski ruch partyzancki stanowi tło zakończenia powieści, Polki z pochodzenia, Veseliny Genowskiej „Szklane mury". Bohaterką tej, niestety artystycznie słabej, powieści jest córka woźnego prowincjonalnego gimnazjum, młoda dziewczyna, która wytrwałą pracą zdobywa stanowisko społeczne, a wreszcie świadomość istotnego celu życia ludzkiego. Doktor Nevena, żywo przypominająca bohaterkę noweli Żeromskiego „Siłaczka", nie zawaha się poświęcić życie dla sprawy, o którą walczą partyzanci, nauczycielka Bojka Minczewa, stolarz Cocza i chłopka Kojczovica.

Ta walka o wyzwolenie narodowe i społeczne, cechująca piśmiennictwo bułgarskie, znalazła swój wyraz w twórczości największego obok Boteva pisarza Bułgarii, Iwana Wazowa, którego 25-lecie śmierci przypadło w roku ubiegłym. Wszechstronna działalność literacka Wazowa ma ogromne znaczenie w historii literatury bułgarskiej. Od niego datuje się początek literackiego języka bułgarskiego, on też pierwszy zainteresował Europę literacką twórczością swego kraju. Warto również dodać szczegół, interesujący nas specjalnie, a mianowicie, że jedna z pierwszych powieści wyzwoleńczych Wazowa, „Pod jarzmem", powstała pod wpływem utworu T. T. Jeża „W zaraniu".

Niedawno czytelnicy polscy otrzymali do rąk jedną z najciekawszych książek Wazowa, powieść „Niemili i niekochani". „Niemili i niekochani" to przymusowi emigranci bułgarscy, którzy po nieudanym powstaniu w 1868 r. zmuszeni byli szukać schronienia w Rumunii. Żyją tam w nędzy, nie przestają jednak wierzyć, że nadejdzie jeszcze pora ponownego chwycenia za broń. To środowisko, tzw. chyszów, znał Wazow dobrze, znalazł się w nim bowiem dwukrotnie, w 1870 roku i w 6 lat później. Za postacią Bryczkova ukrywa się sam autor „Niemiłych i niekochanych". To środowisko rewolucyjnych emigrantów bułgarskich, barwnie i wzruszająco przez Wazowa utrwalone, najtrafniej, a zarazem lapidarnie można by określić słowami Piotra Dinekova: „Bałkańskie orły, zamknięte do klatki; rodzaj nowego i głodnego proletariatu, złożonego z bohaterstwa, łachmanów i sławy".

Skromna liczba czterech omówionych tu pokrótce tytułów domaga się jak najrychlejszego powiększenia o przekłady nowych i najnowszych utworów poezji i prozy bułgarskiej, utworów o wspaniałej młodzieży bułgarskiej, o bułgarskiej wsi spółdzielczej, o odbudowie i uprzemysłowieniu kraju Dymitrova.

Walerian Lachnitt.



Stanisław Brzęczkowski „PO PRACY" (autolitografia)

ŻYCIE KULTURALNE

BOLESŁAW PRUS PO CZESKU

W ostatnim czasie na czeskim rynku księgarskim coraz częściej pojawiają się przekłady klasyków polskich. Przypisać to należy ożywionej wymianie kulturalnej pomiędzy Czechosłowacją a Polską, która ostatnio przybiera kształty o jakich dawniej nie śniło się entuzjastom polsko-czechosłowackiego zbliżenia. Znaczną poczytnością cieszy się wśród czytelników czeskich Stefan Żeromski i Bolesław Prus. Po ukazaniu się niedawno „Pałacu i rudery" Bolesława Prusa, pojawia się obecnie na czeskim rynku księgarskim „Lalka" w świetnym przekładzie Heleny Teigowej a nakładem firmy wydawniczej „Maj", będącej w zarządzie związku literatów czeskich. Wydawnictwo „Maj" ma w programie wydanie jeszcze kilku dzieł polskich klasyków i pisarzy współczesnych.

RUMUŃSKA AKADEMIA NAUK KU CZCI CHOPINA

W Bukareszcie odbyła się, zwołana przez Rumuńską Akademię Nauk, sesja nadzwyczajna dla uczczenia pamięci Fryderyka Chopina. Na zebraniu obecni byli: przewodniczący Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego prof. Parhon oraz członkowie rządu. Referat o życiu i twórczości Chopina wygłosił prof. Eugen. Makowski, który podkreślił ludowy i rewolucyjny charakter muzyki chopinowskiej.

OPOWIADANIA PISARZY POLSKICH W PRZEKŁADZIE ROSYJSKIM

Wydawnictwo literatury w językach obcych w Moskwie wydało w przekładzie na język rosyjski zbiór pt. „Nowe opowiadania polskie".

Do zbioru weszły nowele i opowiadania 16 pisarzy, napisane w okresie od 1939 r. do 1948 r.. Znajdujemy tam między in. utwory Rudnickiego, Putramenta, Żukrowskiego, Boguszewskiej, Pruszyńskiego, Piętaka, Jarochowskiej, Rymkiewicza i innych.

POLSKA WYCINANKA LUDOWA W SZWAJCARII

W najbliższych dniach otwarta zostanie w Rapperswilu wystawa wycinanek ludowych. Wystawę zorganizowało Biuro Współpracy Kult. z Zagranicą przy współudziale Państw. Instytutu Sztuki Ludowej i Wydz. Sztuki Ludowej Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Na całość wystawy złoży się ok. 440 wycinanek, zebranych ze wszystkich regionów Polski, nadto wybrane przykładowo tkaniny ludowe oraz zdjęcia przedstawiające wnętrza chat.

PRZYZNANIE NAGRODY LITERACKIEJ M. ŁODZI JULIANOWI TUWIMOWI

Na posiedzeniu jury dorocznej nagrody literackiej m. Łodzi, nagrodę tę na rok 1949 przyznano za całokształt twórczości literackiej poecie Julianowi Tuwimowi.

W skład jury wchodzili: prezydent m. Łodzi, przedstawiciele władz miejskich oraz delegaci oddziału Łódzkiego Związku Literatów Polskich — Seweryna Szmaglewska, Jan Huszcza i Leon Gomolicki.

TYDZIEŃ MUZYKI WĘGIERSKIEJ W POLSKIM RADIO

W niedzielę, 8 bm. rozpocznie się Radiowy Tydzień Muzyki Węgierskiej. „Tydzień" rozpocznie się o 11.10 transmitowanym do Budapesztu przemówieniem prezesa Towarzystwa Polsko-Węgierskiego, wiceministra Szachelskiego. O g. 11.15 rozpocznie się transmisja uroczystego koncertu ze stolicy Węgier.

W okresie „Tygodnia" Polskie Radio organizuje szereg imprez muzycznych, poświęconych muzyce węgierskiej. Na zakończenie, w sobotę 14 stycznia o g. 19.00 nadany będzie, transmitowany na rozgłośnie węgierskie, koncert Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia z Katowic. Koncert ten poprzedzi przemówienie posła Republiki Węgierskiej.

Marian Turwid

Spojrzenie na Pomorze

Dwu trzeba różnych aspektów, aby — w przelotnym spojrzeniu na całoroczny pomorski dorobek kulturalny uzyskać obraz nie spaczony i bez perspektywicznych zniekształceń. Trzeba osobno skupić uwagę na wynikach akcji organizowania życia kulturalnego i osobno — na rezultatach twórczej pracy artysty pomorskiego. I tu, od razu, narzuci się patrzącemu nader charakterystyczne zjawisko: Uderzy niezwykłe nasilenie w dziedzinie różnorodnej konsumpcji dzieł artystycznych — aż do formy amatorskiego uprawiania rozlicznych gałęzi sztuki — i w przeciwieństwie do tej bujności — bardzo jeszcze skromne cyfry na odcinku świadomej, oryginalnej twórczości artystycznej. Paradoksalność tego stosunku okaże się jednakże pozorna. A przy bliższym poznaniu jej przyczyn nabierze cech prawidłowego przejawu na drodze do krystalizowania się należycie funkcjonującego środowiska artystycznego. Środowiska, które dopracowuje się dopiero do roli aktywnego ogniska kulturalnego, i — które z przyczyn natury politycznej i socjalnej hamowane było przez wieki całe w swym naturalnym rozwoju. Wystarczy porównać stan rzeczy dzisiejszy z sytuacją jaka panowała na Pomorzu „wczoraj", aby nabrać respektu dla pięcioletnich osiągnięć pomorskich działaczy kulturalnych w zakresie odrabiania zaległości. Zaległości ogromnych nawet jeszcze w okresie tzw. „międzywojennym". Kiedy to — tak w Bydgoszczy jak i w Toruniu nie mieliśmy ani jednego stałego salonu wystawowego, ani jednej, średniej choćby uczelni artystycznej plastyki, ani jednej orkiestry symfonicznej — żeby wskazać na kilka choćby tylko przykładów zasadniczych braków w instytucjach kulturalnych. A obok niedoboru instytucji — niedobór pracowników kultury był aż tak katastrofalny, że ani Związek Literatów, czy Związek Plastyków nie mogły na Pomorzu zdobyć się na najskromniejsze choćby reprezentacje. W rezultacie — Pomorze było niemal białą plamą na mapie geografii artystycznej Polski, gdyż ani biernie ani czynnie nie uczestniczyło prawie w życiu kulturalnym kraju. Dopiero w okresie po okupacyjnym nastąpiła radykalna wręcz zmiana. Konkretyzuje się odwieczne marzenie Pomorza o własnej wyższej uczelni. A przy Uniwersytecie Mikołaja Kopernika powstaje Wydział Sztuk Pięknych — pomorska szkoła artystyczna typu akademickiego. Średnie szkoły plastyki uzyskuje Pomorze w Bydgoszczy — przez powołanie do życia Państwowego Liceum Technik Plastycznych i Państwowego Ogniska Kultury Plastycznej. Tak w Bydgoszczy jak i Toruniu poczynają działać dwa stałe salony wystawowe plastyki. Powstaje Pomorska Orkiestra Symfoniczna itd., itd. A przy instytucjach skupiają się ludzie. Trzydziestu z górą pisarzy zamieszkałych na Pomorzu to aż nadto wystarczająca liczba pozwalająca na powołanie do życia Pomorskiego Oddziału Związku Literatów. Stu niemal art.-plastyków skupiło się w Okręgu Pomorskim Polskich Art.-Plastyków. Kilkuset członków liczy Związek Pracowników Sztuki i Kultury. Rośnie i — z roku na rok — wzmaga się ruch kulturalny i artystyczny. W setki idą liczby koncertów, wystaw, wieczorów teatralnych czy literackich. W roku ubiegłym właśnie święcili literaci w Pomorskim Domu Sztuki swą setną „środę literacką". A nieznacznie chyba tylko mniejszą jest liczba „czwartków" w Toruniu. Pierwsze lata tego rodzaju „odrabiania zaległości" znamionował wybitnie przeważający udział prelegentów zamiejscowych w wieczorach literackich. I to przeważnie czołowych reprezentantów pisarstwa polskiego. Od Jerzego Andrzejewskiego do Wojciecha Żukrowskiego. Dopiero rok ubiegły daje wyraźną przewagę siłom miejscowym. Co bynajmniej nie wpływa na zmniejszenie się frekwencji słuchaczy. Pół tysiąca uczestników na każdej niemal „środzie literackiej" to cyfra przeciętna. Największa, na 500 miejsc obliczona sala w Pomorskim Domu Sztuki zupełnie już nie wystarcza. Liczba konsumentów sztuki rośnie zarówno w teatrze, na sali odczytowej czy koncertowej tak raptownie, że na gwałt trzeba było w stolicy Pomorza zbudować nowy teatr, — otwarty w ostatnich miesiącach. O salę koncertową w Pomorskim Domu Sztuki staczają z sobą homeryckie boje Pomorska Orkiestra Symfoniczna z Orkiestrą Rozgłośni Pomorskiej. Budowa wielkiego Domu Kultury staje się więc sprawą palącą.

W obliczu dynamizmu i szerokości wzbierającej stale fali zainteresowań i potrzeb artystycznych — nurt oryginalnej twórczości jest bardzo jeszcze skromny. Ale i on — z roku na rok — przybiera na sile. Na zorganizowanym z okazji Tygodnia Oświaty i Książki wieczorze autorskim pisarzy bydgoskich głos zabrało już jedenastu autorów. Doroczna wystawa prac członków Okręgu Pomorskiego Związku Polskich Artystów Plastyków zorganizowana przez Delegaturę Bydgoską Centralnego Biura Wystaw skupiła 47 artystów. Niezmiernie skromnie natomiast przedstawia się akcja wydawnicza. W roku minionym nie ukazał się niestety ani jeden zeszyt „Arkony". Trzej tylko pisarze pomorscy wystąpili w ubiegłym roku z publikacjami książkowymi. I tu przede wszystkim wspomnieć wypada Karola Wiktora Zawodzińskiego, jednego z najwybitniejszych członków Oddziału Pomorskiego. Świeiny krytyk prof. literatury rosyjskiej na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, zmarł w dniu 16 grudnia ub. r. do ostatnich niemal dni życia pracując bez wytchnienia. Ostatnie jego książki to wydany pod redakcją zmarłego — zbiór wierszy wybranych Tiutczewa, opatrzony obszernym komentarzem redaktora, oraz — zaledwie na kilka dni przed śmiercią znakomitego krytyka wydana staraniem „Arkony" rzecz o Tiutczewie i Boratyńskim pt. „Dwaj poeci — filozofowie".

Drugim z zespołu pisarzy pomorskich którzy w roku ubiegłym wystąpili z wydawnictwem książkowym, to znany autor „Ludzi spod miedzy" — Władysław Dunarowski. Gdy w „Ludziach spod miedzy" maluje Dunarowski wieś polską z okresu „międzywojennego", gdy w powieści pt. „Leżąc krzyżem" widzimy wieś naszą w latach okupacji, to napisana w roku ubiegłym jego książka pt. „Ciężar rąk" daje już pełny obraz wsi na przełomie nowych czasów.

Obok wspomnianych pisarzy — zaznaczył się dodatnio na forum ogólnopolskim także i wkład plastyka pomorskiego. I tak — na konkursie na pomnik Mickiewicza w Poznaniu zdobył drugą nagrodę rzeźbiarz toruński prof. Stanisław Horno-Popławski. Na pierwszej ogólnopolskiej wystawie portretów Przodowników Pracy w Warszawie plastycy pomorscy uzyskują trzy zaszczytne wyróżnienia. Również zaszczytna nagroda przypada bydgoskiemu poecie, Alfredowi Kowalkowskiemu na ogólnopolskim konkursie na utwór poetycki z okazji „Święta Pracy". Młody kompozytor bydgoski Florian Dąbrowski — po niejednym już pięknym sukcesie w kraju jedzie do Budapesztu, by dyrygować orkiestrą grającą jego utwór z okazji Festiwalu Ś. F. M. D. Popularność wśród radiosłuchaczy w całej Polsce zdobyła sobie orkiestra Rozgłośni Pomorskiej prowadzona przez Arnolda Rezlera. Zorganizowane staraniem Pomorskiego Komitetu Chopinowskiego przez Mieczysława Tomaszewskiego uroczystości chopinowskie w Służewie i zwłaszcza w Szafarni odbiły się głośnym echem w całej Polsce...

Znamienna dla oblicza kultury artystycznej Pomorza dysproporcja między ogromnym nasileniem życia sztuki na stopniu najszerzej pojętego jej odbiorcy — a nielicznymi jeszcze przejawami świadomej twórczości artystycznej, charakteryzuje również i profil minionego roku kulturalnego na Pomorzu. Charakteryzuje przecież już w znacznie mniejszym stopniu, niż w latach poprzedzających. Objaw to bardzo dodatni a wynikający z dobrej i intensywnej pracy u podstaw. Zniknęły na Pomorzu tereny ugorujące. Grunt systematycznie przeorywany poczyna wydawać pierwsze plony.

Młodzi ludzie - młode talenty

Janina Rozelówna

Łatwo poznać jest w śniadej, ciemnowłosej Aidzie, która śpiewała podczas młodzieżowego „Wieczoru Operowego" na scenie bydgoskiej, uczennicę Średniej Szkoły Muzycznej w Toruniu Janinę Rozelównę. Wystarczyło tylko zmienić uczesanie ciemnych włosów i oto już Aida gotowa. No, poza hebanowymi włosami należy oczywiście do roli Aidy posiadać jeszcze głos, ale Rozelówna na brak głosu w żadnym wypadku narzekać nie może. Choć odkryty on został stosunkowo niedawno, zaledwie rok temu.

Fakt ten tym dziwniejszy staje się, gdy weźmiemy pod uwagę, że Rozelówna już od r. 1935 obraca się w artystycznych sferach teatralnych.

Zaczęło się to szkołą rytmiki i plastyki w Wilnie, po skończeniu której



występuje w wileńskim teatrze operetkowym „Lutnia". Jednocześnie kształci się dalej w sztuce choreograficznej u baletmistrza Ciesielskiego. Z chwilą otwarcia w Wilnie teatrzyku rewiowego „Ali Baba", Rozelówna z miejsca zostaje zaangażowana i występuje wespół ze znanymi dziś już w całej Polsce — Duszyńskim, Bielicką, Mirską i Rychterem. Wówczas jako skromna tancerka. Następnego roku porywa ją stamtąd baletmistrz Opery wileńskiej Germanowicz. Debiut na scenie operowej Rozelówny — to „Zaczarowany flet". Potem idą „Romeo i Julia", „Rigoletto" — ale snadź klimat „Lutni" bardziej jej odpowiada bo z chwilą otwarcia operetki, przenosi się do niej natychmiast i tańczy „W królu włóczęgów".

Repatriacja teatru do Torunia zaznacza się w życiu Rozelówny przejściem z baletu do ról charakterystycznych. W czasie tournee po Pomorzu rewiowego zespołu Ciesielskiego Rozelówna już nie tylko tańczy, ale występuje jako artystka ról charakterystycznych, a nawet zaczyna śpiewać.

W Łodzi — dokąd „Lutnią" wkrótce z Torunia się przenosi — rozpoczyna się podwójna kariera Rozelówny: jako solistki baletu w operetkach „Hrabia Luxemburg", „Wesoła wdówka", „Damy i Huzary" a jednocześnie od debiutu śpiewanego w „Hrabinie Maricy" aż do głównej roli w „Miłości cygańskiej".

Prawdziwą jednak naukę śpiewu rozpoczyna Rozelówna dopiero przed rokiem, kiedy — po przyjeździe do Torunia — nakłoniona przez dyr. Kurpisz-Stefanowa wstępuje do Średniej Szkoły Muzycznej.

Przyjęta dokładnie rok temu na trzeci kurs studiów wkrótce wybija się spośród uczniów szkoły swym niepospolitym głosem, tak że w czasie popisu uczniów w maju ub. r. zostaje wraz z Posłusznym i Kusiewiczem zaangażowana przez dyr. Gardę do Opery Wrocławskiej.

Wszyscy troje zrezygnowali — droższa im nauka nad karierę.

W kilka miesięcy później, w czasie zorganizowanego przez ZMP konkursu śpiewu operowego (na którym — nawiasem mówiąc — Rozelówna zdobyła pierwsze miejsce) otrzymuje engagement od dyrektora Filharmonii Bałtyckiej Latoszewskiego do organizującego się Studio Operowego w Gdańsku.

Tym razem skusiła się. Być może już tego lata rozbrzmi jej gołs w Operze Leśnej w „Halce" Moniuszki.

„Halką" rozpocznie się drugi etap kariery Rozelówny, tym razem jako młodej i wielce obiecującej solistki operowej. (z)

Z chińskich ksiąg mądrości

Nie mieć rzeczy do życia najpotrzebniejszych, a zachować duszę pogodną i cnotliwą — to jest potęga ludzi, którzy podniosłością swego umysłu górują ponad zwykłym poziomem pospolitości.

Meng Tse

*

Mniemać, że się ma dużo cnoty — znaczy tyle co ją stracić; chwalić się uczynkami dobrymi — znaczy unicestwić całą swą zasługę. *(Kung Fu Tse)*

LUDZIE FILMU

Piotr Alejnikow



Jednym z aktorów radzieckich młodego pokolenia jest Piotr Alejnikow, artysta teatrów leningradzkich, o którym obiegła pogłoska, że w czasie wojny ojczyźnianej został ranny i na skutek odniesionych ran zmarł. Wieść ta jednak okazała się nieprawdziwą; prawdą natomiast jest, że Alejnikow istotnie brał udział w minionej wojnie i został odznaczony za bohaterską postawę. Aktora tego oglądamy w roli traktorzysty w nowym filmie radzieckim „Bogaty plon", nakręconym przez spółkę reżyserską Aleksander Zarchi i Józef Chejfic. Dotąd mieliśmy możność oglądać go w filmach: „Ona broni ojczyzny", w którym partnerką jego była Wiera Marecka; „Wielkie życie" (rola wesołego pracownika kopalni węgla w Donbasie); „Górą dziewczęta" (znów postać traktorzysty) „Siedmiu śmiałych" (rola jednego z uczestników bohaterskiej wyprawy arktycznej); 'Konik - Garbusek" (pierwsza wersja bajki nakręconej z aktorami, w przeciwieństwie do drugiej — rysunkowej, barwnej). Ostatnio wystąpił w roli pastucha owiec w filmie „Złoty róg", opartym na problemie prac nad uszlachetnieniem wysokogatunkowej rasy owiec. Zobaczymy go prawdopodobnie jeszcze w filmie „Glinka" w roli Puszkina, który to obraz został nakręcony na podstawie życia wielkiego kompozytora rosyjskiego. Partnerką jego w tym filmie będzie Walentyna Sierowa, znana u nas z filmu „Czekaj na mnie".

Mały felieton

Jubileusz Furdygi

Cicho i niepostrzeżenie przechodzą drobne jubileusze, takie właśnie, jak mało doniosły, ale posiadający również swój ciężar gatunkowy — proszę państwa — jubileuszowy 200-setny występ na łamach IKP pana Furdygi wraz z synem Cynamonkiem!

Jubileusz ten przypada właśnie w dniu dzisiejszym. Dostojny jubilat wraz ze swym synem po raz 200-setny zajmuje należne mu miejsce na ostatniej stronie naszego poczytnego pisma. Ci, którzy znają pana Furdygę od samego początku zauważyli zapewne, że zaszły pewne drobne zmiany w jego fizjognomii. Schudł nieco, okrzepł i spoważniał. Nos mu się wydłużył, wąsy obwisły. Nie dziwcie się jednak temu, o Czytelnicy! Kto zdołałby przejść tyle, ile przeszedł pan Furdyga! Co już się z nim nie działo, w jakich nie bywał opresjach! Aż włosy stają na głowie, gdy się o tym pomyśli.

Przetrwał jednak. Z pogodnym uśmiechem, z niezmąconym humorem zdołał się wywikłać ze swych wszystkich mrożących krew w żyłach przygód. Dzielnie mu w tym sekundował Cynamonek.

Dzisiaj cieszą się obaj doskonałym zdrowiem, są pełni energii i sił, co pozwala nam żywić niepłonną nadzieję, iż przez długie jeszcze lata występować będą na łamach naszego pisma ku uciesze i młodszych i starszych.

Rzecz jednak oczywista, że tak uroczysty dzień jak jubileusz Furdygi z Synem — winien być czymś uczczony. Dlatego też proponujemy:

a) urządzić kwestę uliczną i kupić Furdydze nowy kapelusz, bo stary jest już mocno sfatygowany,

b) w kołach zwolenników Furdygi urządzić akademię ku czci Furdygi i Syna. Pożądane prelekcje na tematy: „Wpływ Furdygi na dobre trawienie", „Furdyga jako taki", „Furdyga a egzystencjonalizm" itp.,

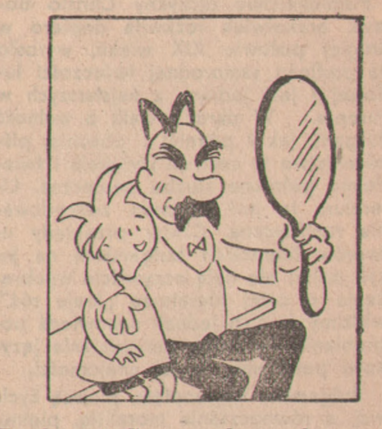
c) obdarowanie skromną premią kilku członków naszej redakcji,

d) ustanowienie miesięcznych nagród, które wypłacane będą przez wydawnictwo autorom najlepszych pomysłów,

e) rozpisanie wreszcie otwartego konkursu na temat: „Czy Furdygę ożenić, a jeśli tak to z kim?"

W ten sposób, proszę państwa, dzielny Furdyga z równie dzielnym Cynamonkiem uczczeni zostaną należycie. Uważamy, że będzie to najlepsza forma uczczenia dwóch Dostojnych Jubilatów, którzy mają tak duży wkład w dziele upowszechniania pogodnego uśmiechu i zrozumiałego dla wszystkich dowcipu.

Najlepszym zaś dowodem popularności, jaką Furdyga i Syn cieszą się wśród rzesz naszych Czytelników — są przychodzące codziennie listy, w których Czytelnicy obdarzają imć



Furdygę i Cynamonka serdecznymi pozdrowieniami i życzą im wielu jeszcze lat egzystencji.

Zarówno sam Furdyga, ja i jego opiekunowie z redakcji cieszą się tym bardzo i korzystając z okazji — przekazują tą drogą wyrazy podziękowania naszym miłym Czytelnikom.

A teraz wszyscy razem: Sto lat, sto lat, niech żyją, żyją nam!

Z upoważnienia Komitetu Obchodu Jubileuszu Pana Furdygi

Jur

Małe sprawy wielkich ludzi

Kiedy Eleonorze Duse zmarła matka, była artystka we Veronie. Miała wtedy 16 lat, a telegram z wiadomością pokazał jej dyrektor przy końcu drugiego aktu w sztuce, w której występowała. Musiała się więc przemóc, aby dograć do końca tak, aby publiczność nie domyśliła się jej bólu. Poza tym nie chciała płakać przed kolegami. Dopiero po skończonej sztuce wybiegła, aby jak najprędzej znaleźć się samotnie w swym biednym pokoiku i dać upust bólowi.

* * *

Pierwszą żoną Przybyszewskiego była Norweżka Dagny. Artystka w duszy—kształciła się w muzyce w Niemczech. Tam poznał ją Przybyszewski i tam też ożenił się z nią. Ci, którzy ja znali, twierdzili, że w czasie pożycia z nia okres ten był jedynym, kiedy Stachu pracował nad sobą, był dla niego jakby kapitałem, którym żył potem całe życie. Dagny uwielbiała Wyspiańskiego, on również bardzo lubiał z nią rozmawiać i niejednokrotnie, aby się zabawić, rysował „jedną wiązkę" swych królów polskich. Dagny nie umiała po polsku — a kiedy zamieszkiwali w Krakowie, powoli zaczęły się rozdźwięki w małżeństwie z winy Przybyszewskiego, który w swym domu wytworzył jakby dwa dwory — jeden, gdzie mówiło się po niemiecku lub francusku — to był świat Dagny i drugi Stacha, gdzie, mówiło się po polsku.

* * *

Nie wszyscy wiedzą, że krużganki tak zwane loggie Rafaela w Watykanie nie są malowane własnoręcznie przez artystę. Dziś wiadomo, że Rafael zawalony zamówieniami prace te powierzył uczniom i pomocnikom.

* * *

Chopin miał w swoim życiu wiele wielbicielek. Pośród Włoszek, Francuzek i kobiet innych narodowości darzyła go swoim uczuciem piękna i niepospolita Polka, Delfina Potocka, która odegrała również olbrzymią rolę w życiu Zygmunta Krasińskiego. W Paryżu łączy Delfinę z Chopinem wielka przyjaźń. Cechowało ich wzajemne zaufanie. Chopin znał bowiem Delfinę jeszcze z Drezna, kiedy była panną Komar. Wraz z Chopinem spędziła Delfina Potocka wakacje w towarzystwie Bellini'ego. Chopin zachował ją w pamięci aż do ostatniej chwili, gdyż przywołał ją do swego śmiertelnego łoża, aby mu zaśpiewała ukochana przez oboje arię Bellini'ego.

* * *

Van Gogh miał ukochanego brata Theo, który całe życie pomagał mu finansowo i czuwał nad jego twórczością. On to sprowadził Vincenta do Paryża, aby mógł zetknąć się z Gauguinem, Manetem i innymi sławnymi malarzami. Kiedy Van Gogh zmarł na skutek rany samobójczej, Theo rozchorował się nerwowo i w rok później, w tym samym miesiącu co brat, pożegnał się ze światem. Żona jego przewiozła go z sanatorium i pochowała obok Vincenta.

Z teki szperacza

Fakty i anegdoty

Karty do gry przyszły do Polski z Niemiec drogą na Czechy. Dość późno — bo dopiero w wieku XV, choć już we Francji w roku 1254 zabraniał gry w karty Ludwik Święty. W wieku XVI pojawiają się w Krakowie kartownicy jako osobni kramarze. Pierwsza polska fabryka kart powstała w r. 1665 w Wilnie. Stanisław August Poniatowski kart nie cierpiał i nie tolerował ich na swym dworze. Grali chętnie niektórzy księża. Sufraganowi lwowskiemu Sierakowskiemu wypadła raz talia kart w czasie uroczystej celebry.

*

Krakowianin dr Majzels znalazł w Meksyku w Bibliotece Narodowej wydanie Konrada Wallenroda z 1860 roku, które odesłał do Polski. Liczba Polaków w Meksyku była zawsze znaczna. Przebywa tam wielu Salezjanów ze Śląska. Na poświęceniu sztandaru w katedrze było trzech biskupów. — Pierwszym posłem austriackim w Meksyku był Polak Załuski.

*

Hr. Artur Potocki wydał w 1825 r. publiczny bal w sali Knotza (Saska), na który zaprosił kupców, artystów i bardziej znanych obywateli. Kulminacyjnym punktem zabawy była Parada Łokietkowa z Krzyżakami, radnymi polskimi w bogatych żupanach i orszakiem rycerzy. Na końcu szedł Łokietek — hr. Tarnowski — cały w złotej zbroi. Kostium kosztował 200 dukatów. Zaćmiła wszystkich hrabina Potocka, przebrana za Rebekę ze Starego Testamentu. Miała na głowie i piersiach pereł i brylantów za dwa ponoć miliony. Tak się bawiła arystokracja krakowska...

W krzywym zwierciadle

Pewien obywatel zamieszkały w Warszawie przy ul. Chmielnej nr 104 pokłócił się z jednym ze swych sąsiadów i pragnąc uprzykrzyć mu życie — zamurował drzwi do przedpokoju, przez które tamten wydostawał się na świat boży. Obecnie żywcem zamurowany lokator, pragnąc wyjść na dwór(musi się gramolić przez okno! Wszyscy lokatorzy zaś mają z tego powodu wiele uciechy, trzeba bowiem dodać, iż widok jegomościa, który narażając się na złamanie karku i wybicie zębów — kilka razy dziennie tryni się przez okno własnego mieszkania, jest naprawdę godny śmiechu. Obawiamy się jednak, że on sam mniej jest zadowolony z tego rodzaju karkołomnych spacerów, które prawdopodobnie kontynuować jeszcze będzie przez czas dłuższy, gdyż chociaż inspekcja budowlana wydała nakaz przebicia przejścia do klatki schodowej, złośliwy lokator ani nie myśli tego uczynić.

* * *

Jeden z korespondentów IKP jest doskonałym matematykiem. W której ze swych wiadomości obliczył, że na terenie całego kraju mamy 39.672 dzików, a na terenie wojew. gdańskiego 3.201. Skąd pan to wie tak dokładnie, panie drogi? Wg danych, które mamy, stan ten uległ pewnym zmianom, gdyż jednego dzika zdążono już zjeść, drugi zdechł, a trzeci wraz z całą rodziną przeprowadził się z woj. gdańskiego pod Olsztyn, gdzie otrzymał posadę w nadleśnictwie. Jak pan nie wierzy, niech pan obliczy jeszcze raz!

* * *

Jeśli ktoś twierdzi, że w Polsce jest mało żywności — winien zaraz po świętach przespacerować się po szczecińskich śmietnikach. Włosy by mu na głowie stanęły ze zgrozy! Walały się tam całe kawały pieczonego ciasta, porcje smażonych ryb, spleśniałe bochny chleba, a nawet wędlina i mięso! Jak widać z tego, szczecińskie panie domów w swoisty sposób pojmują system „O". W sposób, z którego chyba zadowolone są jedynie... szczury.

* * *

Na gwałt potrzebny jest Sherlock Holmes. Adres poda jedno z pism warszawskich, my możemy pośredniczyć. Do pisma tego nadszedł list od czytelnika, w którym to liście zaniepokojony czytelnik komunikuje, iż otrzymał niedawno wielce tajemniczą kartkę pocztową. Nadawcą była Ubezpieczalnia Społeczna — Wydział Poboru Składek. Sama kartka wyglądała mniej więcej tak: adres odbiorcy, adres nadawcy, znaczek. I kropka. Ani słowa treści. Zdumiony czytelnik sądząc że pisano ten list tzw. „sympatycznym atramentem" wyprawiał z nim różne sztuczki — wszystko na nic. Pusta kartka nie wydała swej tajemnicy. Sherlock Holmes jest więc rzeczywiście potrzebny. Niechaj rozwikła zagadkę tej niecodziennej korespondencji! Chyba, że uprzednio uczyni to Ubezpieczalnia Społeczna...

Rozrywki umysłowe

SERIA XVII
ZADANIE 81 (a)
LOGOGRYF (3 pkt.)

W dana figurę należy wpisać pionowo 16 wyrazów wg podanych znaczeń. Rozwiązanie otrzymamy czytając litery wg kolejności liczbowej

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16
17	63	1	58	20	30	70	41	55	18	53	27	21	16	42	29
6	11	19	32	60	68	67	47	24	66	34	6[illegible]	51	8	61	26
54	13	46	39	14	9	72	35	12	44	74	48	36	3	22	45
50	52	2	37	62	64	25	5	38	69	40	23	56	71	7	10
31	33	59	43	73							4	57	28	15	49

Znaczenie wyrazów: 1) Biesiady, 2) Górna ozdoba architektoniczna muru, 3) Poeta polski, 4 Orszak monarchy, 5 Często spotykana nazwa konia, 6 Liczba, 7)Plon; wynik, 8) Sposób ustawiania wojska, 9) Miejsce rozrywkowe, 10) Miara powierzchni ziemi, 11)Dźwięk, 12) Zbiór plonów, 13) Mały koń tatarski, 14) Oddziały wojska, 15)Pęki lin, 16) Bezład, zamęt.

Rozwiązania nadsyłać do 25 lutego

ur. „Jama"

Kalendarzyk

Niedziela, 8 stycznia 1950 r.
Katolicki: Łucjana. Seweryna
Słowiański: Mścisława

BYDGOSZCZ

Oddział IKP: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) — tel. 24-29.

Srebrny jubileusz pracy

W tych dniach obchodziła znana w naszym mieście mistrzyni sztuki kapeluszniczej p. Aurelia Pellowska srebrny jubileusz pracy zawodowej.

Jubilatka wyuczyła się kapelusznictwa damskiego w firmie Majewski w Bydgoszczy. W 1938 złożyła egzamin na mistrza sztuki kapelusznictwa damskiego. Obecnie prowadzi swój sklep i pracownię kapeluszy damskich przy ul. Dworcowej 2.

Jubilatka jest członkiem komisji egzaminacyjnej dla mistrzów w dziedzinie kapelusznictwa. Od samego początku istnienia Cechu Kapeluszników i Czapników p. Pellowska jest bez przerwy skarbniczką.

W dowód uznania za położone zasługi i pracę około rozwoju Cechu oprócz licznych życzeń i gratulacji jubilatka otrzymała piękny dyplom, który wręczyły jej mistrzynie pp. Rejentowicz i Królówna.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

ZKS. „KOLEJARZ" „BRDA". Zebranie zarządu odbędzie się w poniedziałek dnia 9 stycznia br. o godzinie 18,00 w sekretariacie klubu. Ze względu na ważne sprawy przedwyborcze, udział wszystkich kierowników pożądany.

Treningi sekcji piłkarskiej odbywają się w czwartki od godz. 19—21 w sali gimnazjum „Kopernika".

UWAGA CHÓR „HALKA"! Dziś, w niedzielę o godz. 12 nadzwyczajna lekcja chóru. Lekcja odbędzie się w sali ćwiczeń przy ul. 3 Września. Wszyscy członkowie winni się stawić.

Związek Samopomocy Chłopskiej omawia osiągnięcia minionego roku

Plenarne posiedzenie Zarz. Woj. ZSCh. w gmachu PINGWu

Wczoraj w gmachu PINGW-u odbyło się III posiedzenie plenarne Zarz Woj. Zw. Samopomocy Chłopskiej.

Posiedzenie poświęcone zostało przeprowadzeniu analizy dokonanych prac Związku Samopomocy Chłopskiej na Pomorzu w ciągu minionego roku oraz w oparciu o tę analizę wytyczeniu prac Związku na rok 1950.

Obrady zagaił prezes Zarz. Oddz. Wojewódzkiego ZSCh. Basandowski, witając przedstawiciela KW PZPR Twardowskiego, przedstawicielkę LK, przedstawicieli Centrali Rolniczej Z.S. Chł., Państw. Gosp. Rolnych, Państw. Banku Rolnego, Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego, Wydziału Oświaty Rolniczej Urz. Wojewódzkiego i Zarz. Gł. ZSCh. — p. Mroczek

Jako pierwszy punkt porządku obrad prez. Basandowski wygłosił obszerny referat, w którym zanalizował wszystkie osiągnięcia i niedociągnięcia pracy Związku na przestrzeni minionego roku. Po dokonaniu obszernego przeglądu sytuacji międzynarodowej mówca przeszedł do zagadnień wewnętrznych omawiając m. in rolę współzawodnictwa w przedterminowym ukończeniu planu 3-letniego oraz zdobycze, które rolnictwu przynieść winien plan 6-letni. „W ciągu najbliższych 6 lat musimy zelektryfikować 25 proc. gromad w całym kraju — powiedział referent — wyprodukować dziesiątki tysięcy traktorów, wybudować setki tysięcy domów mieszkalnych, setki szkół, szpitali i sierocińców".

W dalszym ciągu swego referatu prez. Basandowski zwrócił uwagę na olbrzymie zadania jakie w dziele budowy Polski Ludowej stoją przed Z.S Ch. Zw. Samopomocy Chłopskiej zgodnie ze swym statutem powinien roztoczyć opiekę nad wszelkimi przejawami spółdzielczości na wsi, przyczynić się wszelkimi swymi siłami do rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, baczyć pilnie na dalszy rozwój pomocy sąsiedzkiej, przez nadzór nad wymiarem podatków oraz rozdziałem kredytów, prowadzić dalszą walkę z kapitalizmem wiejskim, wzmóc organizację grup plantatorów i hodowców, przyczynić się do dalszego rozwoju Kół Gospodyń Wiejskich, oraz rozszerzyć i pogłębić akcję łączności fabryk ze wsią.

Następnie referent omówił szereg akcji przeprowadzonych przez ZSCh. na Pomorzu w ciągu roku. Do głównych akcji należało przeprowadzenie wyborów władz spółdzielczych na wszystkich szczeblach organizacyjnych, obchód Święta Pracy w dniu 1 maja, obchód Święta Ludowego i Święta Wyzwolenia, dalej akcja wyborcza zarządów Gminnych Spółdz., Komitetów Członkowskich i Gminnych Rad Kontroli, akcja łączności wsi z miastem. W dalszym ciągu referent omówił zagadnienia kobiece Zw. Sam. Chł., zagadnienia rozwoju sportu wiejskiego, organizację grup plantatorów i hodowców, zagadnienie współzawodnictwa pracy, rozwój oświaty na wsi oraz sprawy kulturalno-oświatowe. Dokładne omówienie referatu zamieścimy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

Z kolei zabrał głos mgr Guzik, który zreferował zebranym plan pracy Oddziału Wojewódzkiego Zw. Sam. Chł. na Pomorzu na rok 1950.

Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej i dyskusji obrady zostały zakończone (z)

Rozwój świetlic wiejskich na Pomorzu

BYDGOSZCZ (a). W ciągu ub. roku powstało na Pomorzu ponad 80 nowych świetlic ZSCh. Do końca br. przewiduje się powiększenie liczby świetlic ZSCh z 307 do 500.

Dzięki objęciu kierownictwa większości świetlic przez siły wykwalifikowane podniósł się znacznie poziom pracy kulturalno-oświatowej. Sprawdzianem tego były m. in. eliminacje zespołów artystycznych ZSCh. na festiwal sztuk radzieckich. W eliminacjach wzięło udział 57 zespołów pomorskich. W popisie finałowym w Warszawie zespół teatralny z Rypina uzyskał 1 miejsce.

Konkurs wpłynął na ożywienie życia świetlicowego na wsi. Powstają liczne nowe zespoły artystyczne i wzrasta zainteresowanie świetlicami. Do podniesienia poziomu pracy w świetlicach przyczynia się stałe zaopatrywanie ich w materiały świetlicowe i czasopisma.

W przygotowaniu jest obecnie nowy konkurs dla zespołów muzycznych i śpiewaczych. W konkursie wezmą również udział współzawodniczące z Pomorzem okręgi warszawski i lubelski.

Dużą uwagę zwraca się na szkolenie personelu świetlicowego. W ośrodku szkoleniowym w Zalesiu przeszkolono m. in. 44 kierowników świetlic.

163 mil. złotych z Pomorza dla Warszawy

4 stycznia Naczelna Rada Odbudowy Warszawy przekazała do prasy informację o udziale wszystkich województw w ofiarności na rzecz Warszawy. W związku z chwalebną wzmianką o udziale w tej akcji woj. pomorskiego Woj. Kom. Odbudowy m. Warszawy komunikuje, iż zbiórkę zakończył w ub. roku wpłatą 13.024.923 zł za ostatnią dekadę grudnia 1949 r. Całoroczna zbiórka przyniosła kwotę 163.272.437 zł.

Roczny plan zbiórkowy został wykonany z nadwyżką 37%. Szczegółowe sprawozdanie z udziału społeczeństwa pomorskiego w tym chlubnym wyniku ogłoszone zostało po definitywnym zamknięciu bilansu rocznego i po ukończeniu szczegółowej analizy wpływów.

Za nielegalny handel mięsem

Komisja Specjalna w Warszawie na wniosek Delegatury Komisji Specjalnej w Bydgoszczy skazała za nielegalny ubój i handel mięsem: Stanisława Kosmalskiego, właściciela sklepu spożywczego w Milęcinie na 12 miesięcy obozu pracy, Henryka Łukasiewicza, rzeźnika z Bydgoszczy, Al. 1 Maja 130 na 12 miesięcy obozu pracy oraz Jana Sikorskiego z Lubrańca, pow. Włocławek na 9 miesięcy obozu pracy.

WE WSI KŁOTNO pow. włocławskiego 56-letnia babcia Kowalewska usiłowała otruć całą rodzinę swej córki, Lewandowskiej, składającej się z 7 osób. Po wykryciu przez zięcia tych zbrodniczych usiłowań wyrodna teściowa powiesiła się. Wytrucie całej rodziny miało być zemstą za przeprowadzony nie według jej myśli podział rodzinnego majątku.

Z CAŁEGO POMORZA POKRÓTCE

W PLANIE 6-LETNIM w Fordonie przewidziane jest założenie zieleńców na przestrzeni 8 ha.

W TORUNIU odbył się kurs metodyczny dla 31 nauczycieli kursów początkowego nauczania. Kurs zorganizowany został przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego.

W FORDONIE oddano do użytku Dom Społeczny, w którym mieścić się będzie biblioteka miejska, sala zebrań dla organizacji społecznych, sala przedstawień, dla prób zespołów świetlicowych itd.

MIEJSKA RADA NARODOWA Inowrocławia wybrała na prezydenta miasta byłego tokarza-metalowca p. Stanisława Czerkowskiego.

Gwiazdka w Ratuszu

W dniu 6 bm. odbył się obchód gwiazdkowy dla dzieci pracowników Zarządu Miejskiego. W pięknie udekorowanej świetlicy zebrało się 84 dzieci wraz z rodzicami. Zagaił zebranie oraz powitał dzieci p. Wróblewski, następnie przemawiała p. Garczyńska.

Po części oficjalnej wystąpił zespół świetlicowy ZMP, siostry Wolkiewicz (tańce ludowe) oraz najmłodsza z zespołu 5-letnia Szepielówna, która wykonała solo krakowiaka i walczyka.

Przy muzyce dzieci zostały obdarowane paczkami i w radosnej atmosferze wieczór został zakończony.

Sezon zimowy w portach

GDAŃSK (w) Dotychczasowy łagodny przebieg kalendarzowej zimy nie mógł spowodować zakłóceń w normalnej pracy naszych portów morskich. Ruch statków nie uległ zmniejszeniu, przeciwnie zauważyliśmy ostatnio wzrost przeładunków w tranzycie dla krajów demokracji ludowej.

Licząc się z możliwością zmian atmosferycznych, władze portowe poczyniły niezbędne przygotowania na wszelkie ewentualności zimowe. Lodołamacze stoją już w pogotowiu, aby w razie potrzeby przystąpić do oczyszczania torów wodnych. Opierając się na ubiegłorocznym doświadczeniu, trzeba przewidywać, że nasz tabor okaże się dostateczny w walce ze skutkami zimy w portach.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ
Niedziela 8 bm. 15,30 i 19,30 — Szklanka wody.

KINA — POMORZANIN: Konfrontacja. POLONIA: Pustelnia Parmeńska cz. II. WOLNOŚĆ: Konik Garbusek. ORZEŁ: Ali Baba i 40 rozbójników. GRYF: Niecierpliwość serca. BAŁTYK: Syn pułku. PORANKI FILMOWE o godz. 11.00 — WOLNOŚĆ: Dusze czarnych. — POLONIA: Chłopiec z przedmieścia.

Początek seansów: Pomorzanin Wolność, Gryf: 14.00, 16.00, 18.00 20.30. Polonia, Orzeł, Bałtyk: 13.30, 15.30, 17.30 i 20.00.

MUZEUM MIEJSKIE: codziennie od 9,00 do 16.00; w niedzielę i święta (bezpłatnie) od 11—14.

POMORSKI DOM SZTUKI — doroczna wystawa prac członków Okręgu Pom. ZPAP.

DYŻURY APTEK: do 14. I „Piastowska" Śniadeckich 51, tel 22-42 i przy „Placu Teatralnym" Armii Czerwonej 10, tel. 19-62.

POGOTOWIE LEKARZY-DENTYSTÓW: 8. 1. od godz. 10 — 12 lek. dent. Edward Górski — Al. 1 Maja 89.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY
Komenda MO 25-16, 26-17. 26-18 Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00 Straż Pożarna nr 29-70. Postój taksówek 36-55. Informacja i reklamacje centrali międzymiastowej 02. Biuro numerów i informacja centrali miejskiej 03. Biuro napraw 04 Przyjmowanie telegramów 05 Zegarynka 06

PROGRAM LOKALNY

Poniedziałek, 9 stycznia 1949 r.
5.10 Progr. og.-polski. 7.50 Program lokalny dnia. 7.55 Wiadomości miejscowe. 8.00 Progr. og. polski. 14.15 Na swojską nutę. 14.40 Pomorski dziennik radiowy 14.55 Progr. og.-polski. 16.20 Felieton pt.: „Frycz Modrzewski o wojnie i pokoju" — opr. Waldemar Voise. 16.30 Utwory skrzypcowe w wyk. Yehudi Menuhina. 16.50 — 36 fragment powieści Jana Drdy „Miasteczko na dłoni. 17.00 Progr. og.-polski. 22.00 Muzyka rozrywkowa — gra pianista G. Kardaś. 22.15 Progr. og. polski. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

Dalsze ofiary na budowę szkół

Dalsze ofiary na budowę szkół złożyli: Zjednoczenie Energ. Okr. Bydg. 2.460 zł, Kom. Opiek. Szk. Podst. nr 24 8.699 zł. Holka Kazimierz ul. Śniadeckich 39 500 zł, Zjedn. Energ. Okręg Bydg. 1.780 zł, Centrala Rybna 400 zł, Pracownicy Z. M. Sekcja Ratusz 12.273 zł, Orkiestra tramwajarzy 1.477 zł, Walczyk Lucjan J. Kazimierza 1/6 500 zł, Pom. Zakł. Przem. Wapienniczego 1.120 zł. Zjedn. Zakł. Przem. Techn. 1.975, Pracownicy Z. M. Wydz. Oświaty i Kult. 10.138 zł, P. Tow. Przyrodników im. Kopernika 1.000 zł. Kom. Rodzicielski Szk. Podst. nr 12 — 28.140 zł. Kom. Rodz. Szk. im. Król. Jadwigi 25.740 zł. Kom. Rodzicielski Państw. Śred. Szkoły Techn. 19.950 zł. pracownicy Z. M. Wydz. Kult. i Szt. 3.180 zł. Kom. Rodz. Szk. Podst. nr 20 — 18.380 zł, Kom. Rodz. I Państw. Szk. Ogólnokształcącej 10.000 zł. orkiestra tramwajarzy 6.000 zł. Zjedn. Energetyczne Okręg. Bydg. 2.000 zł, Państw. Gimn. i Liceum dla Dorosłych 100.000 zł. Powałowski Antoni Dworcowa 85 — 1.000 zł, Wytw. Chem. „Bałtyk" Grodzka 4 — 1.000 zł wzywa Lab. Chem. „Bugat" ul. Chocimska.

Reflektorem po Bydgoszczy

O ruchomych nieruchomościach



Aby, zgodnie z naszą reflektorową tradycją rozpocząć temat od owinięcia go w bawełnę, spróbujemy na początku określić pojęcie ruchomości i nieruchomości. Nie chodzi tu oczywiście o definicje prawne lub inne równie zagmatwane i równie niepopularne. Ale tak po prostu, „na chłopski rozum" — to co się porusza — nazywa się ruchomością, a to, co jest nieruchome — zowie się nieruchomością.

Ponieważ jednak ani stół, ani leżanka — same się nie poruszają, a mimo to uważane są za ruchomości — pojęcie nasze należałoby zmodyfikować w ten sposób, że wszystkie rzeczy, które można przenieść, krótko: które są przenośne — należą do ruchomości.

I tak np. koń wyścigowy, pantofle damskie i ciekawa książka należą do wybitnych ruchomości, natomiast 2-piętrowa kamienica, łuczniczka (jedyna z niewiast na całym świecie) i.. bilet tramwajowy — należą do nieruchomości.

Co do tego ostatniego mogłyby wprawdzie powstać pewne obiekcje, ale nadruk na bilecie rozwiewa bezapelacyjnie wszelkie możliwości nieporozumień na ten temat. „Bilet nie jest przenośny" — stoi jak wół, jak dwa woły, jak całe stado wołów! A więc nieruchomość!

Że się go wozi tramwajem... no, w Moskwie nawet domy są przewożone z miejsca na miejsce, ale że się każe konduktorom tramwajowym dźwigać całe setki i tysiące tych nieruchomości — to już doprawdy niesprawiedliwość.

Albo bilet tramwajowy uznamy za przenośny, albo tramwajarza uznamy za cyklopa. Tertium non datur — jakby powiedział latynista. (z)

Kobieta - czy książka?



Ktoś mądry, a lubujący się w kwiecistych metaforach powiedział kiedyś, że kobieta jest podobna do książki. Nie dlatego zapewne, że nudna książka równie denerwuje, jak nudna kobieta, bo nudną książkę zawsze można zamknąć, a nudną kobietę — niestety — nie zawsze, ale raczej dlatego, że duszę kobiety tak samo trudno jest rozpoznać po pięknej buzi, jak treść książki po jej pięknej okładce.

Przeciętnie szary człowiek zresztą nie ma najczęściej ani czasu, ani chęci do analizowania tych pięknych metafor, tym bardziej, że w swym życiu niewiele — niestety — (powiedzmy to sobie szczerze) styka się z książką. Z wyjątkiem — oczywiście — książki telefonicznej, meldunkowej i zażaleń!

Są jednak pewni ludzie, dla których książka jest normalnym warsztatem pracy, chlebem codziennym — że się tak wyrażę. Ludzie ci — to introligatorzy. I właśnie o nich chciałbym słów parę powiedzieć. Nie należy wprawdzie sprawy uogólniać, ale niektórzy z nich (np. pewien mistrz ze spółdzielni pracy „Vis" przy ul. Śniadeckich) przyzwyczajeni w swej pracy codziennej do nieco brutalnego obchodzenia się z książkami — w myśl przytoczonej na wstępie metafory — zachowanie swoje uogólniają nawet... na kobiety. A tego już jest nieco za dużo!

Zgadzamy się z tym, że obrywa się z danych do oprawy książek okładkę, że się ją rozkłada na części składowe itd., ale stanowczo nie zgadzamy się, by w imię podobieństwa kobiet do książek wspomniany mistrz miał prawo bezkarnie wyzywać swe klientki. Trochę grzeczności w stosunku do kobiet — nigdy nie zawadzi. Nawet wśród introligatorów! (z)

Szczypta soli na ogonek

Melpomena bez luster

Pierwszą fabrykę luster otwarto niewątpliwie wtedy, gdy pojawiły się na świecie po raz pierwszy kobiety. Nie chodzi mi w tym wypadku, broń Boże, o uszczypliwość lecz boleję, że nie chce tego zrozumieć dyrekcja Państwowego Teatru Ziemi Pomorskiej.

Chociażbyś ze świecą w ręku szukał lustra w bydgoskim przybytku Melpomeny, to go nie znajdziesz. Po prostu budowniczowie i Dyrekcja przeoczyli ten drobny fakt, że do teatru chodzą kobiety, które po przedstawieniu rade by swoje koafiury i karnację poprawić przed ukazaniem się światu zewnętrznemu.

Bez lustra nie da się to przeprowadzić żadnym sposobem. Czy ktokolwiek, proszę Dyrekcji, może przejrzeć się w zasłonie nad drzwiami lub afiszu?

W obronie, w imieniu, w odczuciu boleści i cierpień kobiet nie mogących się przejrzeć w lustrze apeluję do dyrekcji Państw. Teatru ZP o umieszczenie luster przed garderobami oraz otwarcie upragnionej palarni dla mężczyzn.

Tylko wtedy uznać będzie można otwarcie sezonu teatralnego 1950 za całkiem oficjalne i zupełne.

„Jerry"

Będziemy mieli operę

(Dokończenie ze strony 3)

Hogarowskiego. Dziecko Lwowa spocznie na krak. cmentarzu odprowadzone przez tysięczny tłum wielbicieli.

Po mniej lub więcej udanych wysiłkach pierwszorzędny i nowoczesny poziom osiąga opera w r. 1931 gdy gmina oddaje jej bezpłatnie gmach teatru Słowackiego ze służbą, dekoracjami. Ma poza tym inne wyjątkowe warunki. Znakomite chóry Tow. Operowego, niezrównanego administratora E. Bujańskiego, i dyktatorski protektorat „samego" red. Mariana Dąbrowskiego. Filarem jest Ada Sari, rarytasem na gościnnych występach Jan Kiepura. Batutę dyrektorską dzierży Bol. Wallek-Walewski. Pałeczka maleńkiego wzrostem muzyka utrzymuje w karbach rygoru cały zespół, trudno doszukać się świadomie zawinionej usterki, Wielki kompozytor i dyrygent gaśnie za okupacji. Do grobu towarzyszy mu cały kulturalny Kraków.

Po wojnie wskrzeszenie opery wypełnia marzenia ustosunkowanych melomanów. Obiecywano sobie aż nazbyt wiele po „Teatrze muzycznym" w sali Żołnierza (dawna ujeżdżalnia). Nadzieje prysły, impreza skończyła się dysonansem artystycznym i kasowym.

Jak morski wąż odżywa dyskusja o operze na nowo obecnie. Blisko już jesteśmy realizacji nowej próby uruchomienia tej placówki — czy da się przewidzieć co z tego znowu wyjdzie? Karmiliśmy sukcesami krakowskiego zespołu przed wojną Katowice, Bielsko, Cieszyn, teraz Śląsk obiecuje rewanż. Ma nastąpić ścisła współpraca Opery Bytomskiej, Filharmonii Państwowej w Krakowie i miejscowych sił amatorskich. Przedstawienia odbywać się będą raz w tygodniu.

Zdajemy sobie sprawę, że jest to namiastka, incydent, który problemu nie rozwiąże, lecz przynajmniej go zbliży do jakiejś ostatecznej, zakrzepłej formy.

Dramat krakowski zabiera spod nosa innym scenom najlepsze oficjalne opinie i nagrody, aktorstwo podwawelskie chadza w glorii odniesionych w dymensji ogólno-krajowej triumfów. W tych dniach sceny krakowskiej pomyślmy na serio o naszym operowym Kopciuszku. Opera bez własnego gmachu jest dziś anachronizmem. A gmach dla opery projektował już przeszło sto lat temu pierwszy urbanista polski, ks. Wacław Sierakowski. Chciał go widzieć przy pl. Szczepańskim, tam gdzie jeszcze potknąć się można było o gruzy niedawno zniszczonych kościołów św. Szczepana i Macieja, na miejscu Kolegium OO Jezuitów, akurat w miejscu, gdzie teraz wznosi się Pałac Sztuki. Plany leżą w Bibliotece Jagiellońskiej. Warto by je stamtąd wydobyć i chociażby — obejrzeć... Dla smaku!

J. Stankiewicz

Zawody narciarskie w CSR

PRAGA. W Harrachowie odbyły się pierwsze w obecnym sezonie zawody narciarskie w biegach sztafetowych 4 × 10 km i w skokach. Spośród 55 startujących zawodników czechosłowackich pierwsze miejsce w skokach zajął Remza (VSY Jiczin), osiągając 353,5 pkt. i dł. skoków 55, 53 i 56 m.

W biegu sztafetowym zwycięstwo odniosła sztafeta COS (Simunek, Jon, Nemeszeghy, Melich) z czasem 2:44:06 godz.

Otwarcie nowej skoczni

ZAKOPANE. W Zakopanem odbyło się 6 bm. otwarcie nowej skoczni treningowej zbudowanej na Kirze Miętusiej. Otwarcia skoczni dokonał jej projektodawca Stanisław Marusarz, który oddał pierwszy skok długości 34 m. Skocznia ma ruchomy próg, który można dowolnie podnosić i obniżać.

Na nowej skoczni rozegrano pierwszy w tym roku konkurs skoków w Zakopanem, który mimo znacznego oddalenia skoczni od miasta zgromadził około 2 tys. widzów.

Startowało 52 zawodników. Najdłuższy skok dnia oddał Daniel Krzeptowski (SNPTT) — 39 m. Kula Jan przy wyraźnym braku formy osiągnął skoki: 36,5 i 34 m. Hoły Kazimierz (Gwardia) skoczył dwa razy z upadkiem: 40 i 47 m. Bardzo dobrze zaprezentował się junior Daniel Gąsienica skokami 34, 38 i 33 m. St. Marusarz odał trzy pewne skoki

Kącik szachowy

pod redakcją mgr Antoniego Jurkiewicza

ZADANIE (CH. CHYNDRE)

Białe: Kg2, Ga7, Gg4, Sc4, Se4, Pf3 (6)

Czarne: Kf4, Wf8, Ga8, Sd1, Pg5 (5).

Białe zaczynaja i dają mata w 5-tym posunięciu.

* * *

Co trzeba znać z teorii szachowej, aby dobrze grać w szachy?

Oto pytanie, które zadaje sobie wielu szachistów, pragnących zdobywać laury mistrzowskie.

Jedni popadaja w skrajność, pochłaniając masę ciężkostrawnej teorii, inni znowu lekceważą rozważania teoretyczne i tylko w grze praktycznej widzą źródło szachowych madrości.

Czy nie warto łaczyć w miarę jedno i drugie? Spróbujmy, studiując odpowiednio dobrane partie mistrzów!

PARTIA

Białe: Kotow. Czarne: Smysłow

Obrona Grünfelda

1) d4 Sf6 2) c4 g6 3) Sc3 d5 4) Sf3 Gg7 5) Hb3 d:c4 6) H:c4 0-0 7) e4 Gg4 8) Ge3 Sfd7 9) Ge2 Sb6 10) Hd3 G:f3 11) g:f3 e6 12) h4 Sc6 13) 0-0-0 Hd7 14) h5 Wfd8 15) h:g6 h:g6 16) e5 Sb4 17) He4 Hc6 18) Kb1 Sb6 d5 19) Wdc1? S:e3 20) f:e3 H:e4 21) f:e4 c5! 22) Sb5 c:d4 23) e:d4 Sc6 24) Wc1! a6 25) Sd6 Wd7 26) Gg4! S:d4 27) W:d4 G:e5 28) Whd1 Wad8 29) S:f7! G:d4 30) S:d8 W:d8 31) G:e6 Kg7 i zgodzono się na remis.

Echa stadionów

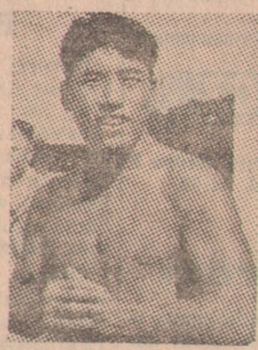
W pierwszych w tym sezonie zawodach narciarskich pod Moskwą udział wzięli czołowi zawodnicy Rosyjskiej FRR. W konkurencj drużynowej zwyciężyli reprezentanci okręgu moskiewskiego. Bieg na 10 km wygrał Rogozin w czasie 40:47,0 min., w biegu kobiet na 8 km zwycięstwo w bardzo dobrym czasie (36:29,0 min.) odniosła Malofiewa.

* * *

Pływacy radzieccy pobili w 1949 r. 52 wszechzwiązkowe rekordy. Do rozwoju pływactwa w ZSRR przyczynia się coraz większa jego popularyzacja oraz stała rozbudowa odpowiednich obiektów sportowych. 404 tys. czynnych pływaczek i pływaków posiada w ZSRR do dyspozycji 3000 basenów pływackich.

* * *

Sportowcy radzieckiej republiki Turkmenii pobili w ub. roku 89 rekordów, w tym 14 ustanowili młodzi sportowcy wiejscy. Największą imprezą sezonu była wiejska olimpiada w Mary. Liczba zrzeszeń sportowych w Turkmenii wzrosła prawie dwukrotnie. W bież. roku najciekawszą imprezą sportową w Turkmenii będą wielkie regaty żeglarskie na Morzu Kaspijskim.



Japończyk Hironoshin Furuhashi dzięki swym rekordom pływackim zyskał sobie przydomek „latającej ryby". Najlepszym rezultatem Furuhashi jest rekord świata na 800 m (9.35.5) lepszy od dawnego rekordu Bill Smith'a o przeszło 15 sekund. Furahashi jest studentem, liczy 20 lat, wzrost jego wynosi 1,70 m, waga 72,5 kg.

* * *

Lekkoatleta brazylijski Da Silva ustanowił rekord Połudn. Ameryki w trójskoku, uzyskując wynik 15.51 m. Najlepszym wynikiem 1949 r. był rezultat Szczerbakowa (ZSRR) — 15,43 m.

* * *

Rumunia zgłosiła się do bobslejowych mistrzostw świata, które odbędą się w dniach 28 i 29 bm. oraz 4 i 5 II. we Włoszech w Cortina d'Ampezzo.

* * *

Austriacki zespół piłkarski „Vienna" wygrał z reprezentacją Aleksandrii 3:0.

Czołowy hokeista czechosłowacki V. Zabrodsky przejmuje funkcję trenera drużyny praskiej „Sparty".

* * *

Szwecja posiada 50 tys. zarejestrowanych szczypiornistów. Piłka ręczna w Szwecji jest najbardziej popularna w wojsku.

* * *

Vilio Heino zwyciężył w sylwestrowym biegu ulicznym w Jao Paulo (Brazylia) na trasie 7.300 m. W biegu uczestniczyło 2.000 zawodników. Na drugim miejscu uplasował się Argentyńczyk Gorno.

* * *

Czechosłowacja, zeszłoroczny mistrz hokejowy świata, przygotowuje się b. starannie do tegorocznych mistrzostw, które odbędą się w marcu w Londynie. W połowie stycznia hokeiści CSR rozegrają spotkanie z angielskim zespołem Harringay Racers, który składa się z zawodników kanadyjskich. Harringay rozegra poza tymi spotkaniami (10. I. w Kladnie, 19. I. w Pradze) również mecze w Ostrawie (12. I.), Bratysławie (14. I.), Brnie (16. I.) i Czeskich Budziejowicach (18. I.). Przed wyjazdem do Londynu reprezentacyjna kadra hokeistów CSR przejdzie jeszcze specjalny obóz przygotowawczy.

Odbudowa Warszawy dziełem całego narodu

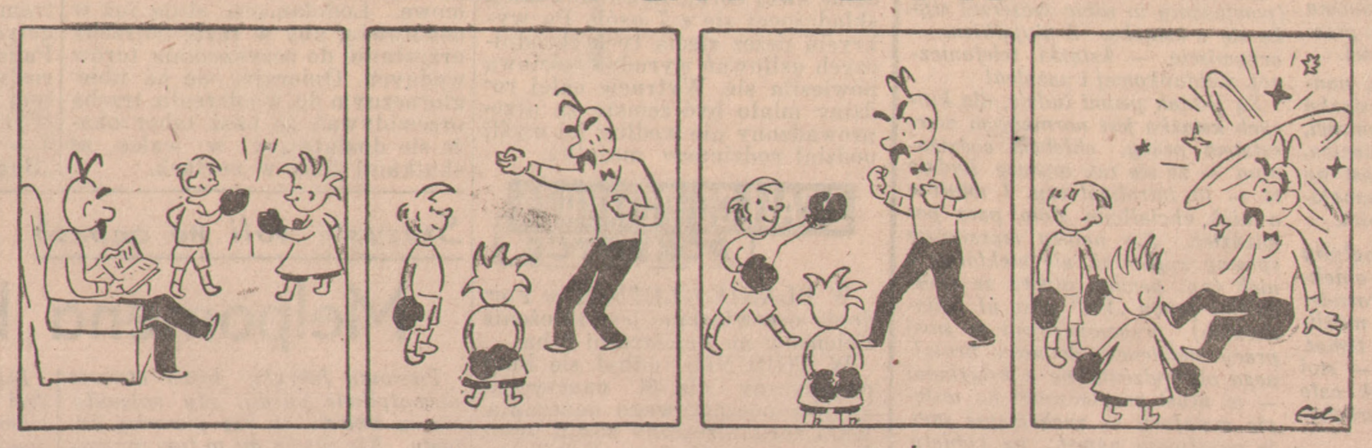
Radio

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI, poniedziałek 9 stycznia 1950 r.

5.10 Początek audycji. 5.13 Sygnał czasu. 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Streszczenie wiadomości porannych. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Melodie radzieckie i polskie. — 6.45. Dziennik poranny. 7.05 Program dnia. 7.10 Muzyka operetkowa. 8.00 Muzyka rozrywkowa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. — 12.04 Dzienik południowy. — 13.25 Program dnia. 13.30 Koncert rozrywkowy: zespół instrumentalny Tadeusza Polańskiego, Tadeusz Tusiacki, baryton. 14.00 Audycja ZNP. 14.55 Koncert solistów. 15.30 Hallo, młodzi fizycy — audycja dla dzieci. 15.50 Muzyka rozrywkowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 17.00 Koncert popularny. 17.45 Audycja sportowa. 18.00 Z kraju i ze świata. 18.15 Muzyka ludowa: kapela pod dyr. H. Czyża, wokalny zespół męski, Irena Jęsiakówna, sopran. 18.40 Wszechnica radiowa. 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Modest Mussorgski — Borys Godunow, fragmenty opery. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 d. c. opery. 21.40 Rezerwa. 22.15 Pieśni masowe. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Muzyka poważna. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

— — ROZPOWSZECHNIAJCIE I. K. P. — —

FURDYGA I SYN



Czemu znów nie słuchasz taty?
Jeśli tak będziesz boksował,
Od każdego weźmiesz baty.
Źle się sprawiasz, szkoda słowa,

Stajesz tak i ruszasz ostro
Wprost na swego przeciwnika
Bijesz w szczękę prawą prostą
Potem cofasz się w unikach.

Pan Furdyga rad udziela:
„Zawsze walczyć trzeba mądrze".
Nagle cios w nauczyciela..
Ojciec zwalił się po kontrze..

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-1-10302